

Sygnatura akt II Aka 355/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 grudnia 2017 roku

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA Bogusław Tocicki (spr.)

Sędziowie: SA Witold Franckiewicz

SA Wiesław Pędziwiatr

SA Edyta Gajgał

SA Barbara Krameris

Protokolant: Aldona Zięta

przy udziale prokuratora Prokuratury Regionalnej Zbigniewa Jaworskiego

po rozpoznaniu w dniu 14 grudnia 2017 roku

sprawy **P. P. (1)**

oskarżonego z art. 148 § 2 pkt 1 kk w związku z art. 64 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Świdnicy

z dnia 11 września 2017 roku, sygn. akt III K 58/17

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok w stosunku do oskarżonego P. P. (1) ;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata R. B. (1) 600 złotych tytułem kosztów nieopłaconej obrony z urzędu oskarżonego P. P. (1) w postępowaniu odwoławczym oraz 138 zł tytułem zwrotu podatku od towarów i usług;

III. zwalnia oskarżonego P. P. (1) od ponoszenia wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu odwoławczym, zaliczając je na rachunek Skarbu Państwa.

UZASADNIENIE

Prokurator Rejonowy w Wałbrzychu oskarżył P. P. (1) o to, że:

w dniu 8 listopada 2016r. w W., woj. (...), działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia ze szczególnym okrucieństwem D. F., zadał mu uderzenia młotkiem w głowę, a następnie dokonał podpalenia jego ciała, co skutkowało gwałtownym zgonem pokrzywdzonego w wyniku znacznego zatrucia tlenkiem węgla i doprowadzając do zwęglenia tkanek i narządów ciała, przy czym czynu tego dopuścił się w warunkach wielokrotnego powrotu do przestępstwa, będąc uprzednio skazanym wyrokiem Sądu Okręgowego w Świdnicy z dnia 31 maja 2006r. sygn. akt III K – 201/05 za czyn z art. 159 k.k. i art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. na karę 8 (ośmiu) lat pozbawienia wolności, objętego następnie wyrokiem łącznym Sądu Okręgowego

w Świdnicy z dnia 18 czerwca 2007r. sygn. akt III K – 42/07, którym orzeczono karę łączną 9 (dziewięciu) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności, którą odbywał w okresie od 16 marca 2005r. do 18 marca 2005r. i od 5 lipca 2006r. do 28 grudnia 2015r.,

- tj. o przestępstwo z art. 148 § 2 pkt 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k.

Wyrokiem z dnia 11 września 2017r. sygn. akt III K – 58/17 Sąd Okręgowy w Świdnicy orzekł następująco:

I. uznał oskarżonego P. P. (1) za winnego tego, że w dniu 8 listopada 2016r. w W., woj. (...), działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia D. F., zadał mu kilkakrotnie uderzenia młotkiem w głowę, a następnie dokonał podpalenia jego ciała, doprowadzając do zatrucia tlenkiem węgla i zwęglenia tkanek i narządów ciała wskutek rozległego działania płomieni, co skutkowało gwałtownym zgonem pokrzywdzonego, przy czym czynu tego dopuścił się w warunkach wielokrotnego powrotu do przestępstwa, będąc uprzednio skazanym wyrokiem Sądu Okręgowego w Świdnicy z dnia 31 maja 2006r. sygn. akt III K – 201/05, za czyn z art. 159 k.k. i art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. na karę 8 (ośmiu) lat pozbawienia wolności, objętego następnie wyrokiem łącznym Sądu Okręgowego w Świdnicy z dnia 18 czerwca 2007r. sygn. akt III K – 42/07, którym orzeczono karę łączną 9 (dziewięciu) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności, którą odbywał w okresie od 16 marca 2005r. do 18 marca 2005r. i od 5 lipca 2006r. do 28 grudnia 2015r., tj. popełnienia czynu z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. i na podstawie art. 148 § 1 k.k. wymierzył mu karę dożywotniego pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 63 § 1 k.k., na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu P. P. (1) okres tymczasowego aresztowania i zatrzymania od dnia 8 listopada 2016r. do dnia 11 września 2017r.;

III. na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzekł przepadek dowodu rzeczowego w postaci młotka z drewnianym trzonkiem o długości całkowitej 35 cm ujętego pod pozycją 40 wykazu dowodów rzeczowych nr I/490/16/P (k. 357 akt sprawy) zarejestrowanego w repertorium dowodów rzeczowych Sądu Okręgowego w Świdnicy pod numerem 13/17;

IV. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej adwokata R. B. (1) 1.402,20 złotych wraz z podatkiem VAT tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu;

V. zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych w tym opłaty, zaliczając wydatki poniesione w sprawie od chwili wszczęcia postępowania na rachunek Skarbu Państwa.

Powyższy wyrok zaskarżył obrońca z urzędu oskarżonego P. P. (1), adw. R. B. (1), w części dotyczącej orzeczenia o karze, który zaskarżonemu wyrokowi zarzucił: rażąca niewspółmierność kary wymierzonej oskarżonemu przez wymierzenie kary dożywotniego pozbawienia wolności, mimo iż całokształt okoliczności związanych z postawą oskarżonego, który przyznał się do popełnienia zarzuczonego czynu, złożył wyjaśnienia i wyraził skruchę, a także jego obecna postawa wskazują w sposób jednoznaczny, że nie ma podstaw do wymierzenia mu eliminacyjnej kary pozbawienia wolności.

W uzasadnieniu apelacji obrońca oskarżonego P. P. (1) podniósł, że kara dożywotniego pozbawienia wolności ma charakter szczególny i w konsekwencji jej wymierzenie musi być poprzedzone ustaleniami co do szczególnego charakteru czynu przypisanego oskarżonemu, w szczególności w kontekście celów kary. Jako najcięższa z kar przewidzianych w obowiązującym systemie prawnym, kara ta jest niejako surogatem kary śmierci, którą zastąpiła po definitywnym usunięciu kary śmierci z katalogu kar polskiego Kodeksu Karnego, co oznacza, że wolno ją orzec tylko wówczas, gdy pozwala na to odpowiednio wysoki stopień winy, a in concreto żadna inna kara przewidziana w sankcji nie spełniałaby celów kary określonych w art. 53 § 1 k.k. Kara dożywotniego pozbawienia wolności może być zatem karą adekwatną tylko w stosunku do sprawców, których czyny charakteryzują się wyjątkowością na tle innych przestępstw tego samego typu.

Obrońca oskarżonego P. P. (1) dowodził, że wymierzając oskarżonemu karę Sąd I instancji pominął zupełnie postawę sprawcy, który przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, złożył obszernie wyjaśnienia (współpracując z wymiarem sprawiedliwości), a nade wszystko wyraził skruchę. Okoliczności te wskazują jednoznacznie, że oskarżony działał pod wpływem silnego impulsu, który wyłączał w tym zakresie racjonalność. Ponadto, co istotne, oskarżony i denat znali się od dłuższego czasu., a w krytycznym dniu pili denaturat, którego skutkiem był niekontrolowany wybuch agresji. Właśnie na skutek spożywania denaturatu przez kilka dni oskarżony P. P. (1) podjął działanie impulsywnie, a podpalenie zwłok było odruchem obronnym sprawcy, który po uderzeniu denata w głowę spanikował. Zważyć przy tym należy, że oskarżony bezpośrednio po przedmiotowym wypadku udał się do matki przyznał się jej do popełnienia zarzucanego mu czynu.

Zdaniem obrońcy, z treści zgromadzonych w sprawie dowodów można jednoznacznie wywnioskować, że przedmiotowe wydarzenie nie było wynikiem demoralizacji oskarżonego P. P. (1), a jedynie silnym wzburzeniem, które było spotęgowane spożywaniem z oskarżonym denaturatu, zaś Sąd Okręgowy popadł w niekonsekwencję, gdyż z jednej strony zmienił kwalifikację prawną czynu z zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem, na zabójstwo o typie podstawowym, a mimo to wymierzył oskarżonemu najcięższą karę. Nawet ustalenie, że stopień winy i stopień społecznej szkodliwości danej zbrodni są bardzo wysokie, jest przesłanką konieczną, lecz niewystarczającą do wymierzenia kary dożywotniego pozbawienia wolności, skoro cele kary w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, a także w zakresie celów wychowawczych i zapobiegawczych w stosunku do sprawcy, spełni również kara 25 lat pozbawienia wolności.

Obrońca oskarżonego P. P. (1) argumentował, że wbrew ustaleniom Sądu I instancji, działanie w warunkach recydywy nie może stanowić wyłącznej przesłanki do wymierzenia oskarżonemu kary dożywotniego pozbawienia wolności, na co wskazuje w szczególności szczególny charakter tej kary, która winna być stosowana wyjątkowo.

Podnosząc powyższe zarzuty, obrońca z urzędu oskarżonego P. P. (1), adw. R. B. (1) wniósł o:

- 1) zmianę zaskarżonego wyroku w części odnoszącej się do rozstrzygnięcia o karze i wymierzenie oskarżonemu kary pozbawienia wolności w dolnych granicach ustawowego zagrożenia;
- 2) zasądzenie od Skarbu Państwa na rzecz adwokata R. B. (1) z Kancelarii Adwokackiej w W. kosztów nieopłaconej pomocy prawnej za II instancję świadczonej oskarżonemu z urzędu.

Oskarżony P. P. (1), w osobistym piśmie procesowym adresowanym do Departamentu Wykonania Orzeczeń i Probacji Ministerstwa Sprawiedliwości, które zostało przekazane do rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu we Wrocławiu w trybie art. 41a § 3 Prawa o ustroju sądów powszechnych (k. 483-493), zawarł szereg zarzutów dotyczących prawidłowości zaskarżonego wyroku, odnoszących się do całości orzeczenia, a mianowicie, że:

- 1) zostały naruszone Europejskie Konwencje Praw Człowieka i Praw Obywatelskich, a konkretnie:
 - a) art. 6 pkt 3b – Prawo do rzetelnego procesu sądowego, nakazujący posiadanie odpowiedniego czasu i możliwości do przygotowania obrony;
 - b) art. 8 pkt 1 – Prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego, stanowiący, że każdy ma prawo do poszanowania swojego życia prywatnego i rodzinnego, swojego mieszkania i swojej korespondencji;
- 2) błędne były ustalenia opinii biegłej z zakresu psychiatrii, że wieloletnie spożywanie alkoholu przez oskarżonego P. P. (1) (przez 15 lat) zostało wyjaśnione podczas procesu, a oskarżony znał działanie alkoholu na swój organizm z wcześniejszego doświadczenia życiowego i skutki spożycia alkoholu mógł przewidzieć. Oskarżony dowodził, że nie mógł przez 15 lat spożywać alkoholu, gdyż przez 12 lat odbywał kary pozbawienia wolności, podczas której poddał się dobrowolnie terapii odwykowej. Oskarżony podnosił, że gdyby miał pić alkohol przez 10-15 lat, to musiałby zacząć pić w wieku 9 lat, a takich sytuacji sobie nie przypominał, zaś większość życia spędził w różnych placówkach, w tym:

- a) w wieku 17 lat opuścił Państwowy (...) Ośrodek (...) w 1993r.;
- b) w czerwcu 1997r. został skazany na 6 lat pozbawienia wolności i zakład karny opuścił w 2001r.;
- c) w październiku 2003r. ponownie odbywał w zakładzie karnym karę 1 roku 6 miesięcy pozbawienia wolności i został zwolniony w styczniu 2005r.;
- d) w maju 2005r. ponownie trafił do zakładu karnego, gdzie odbywał łącznie 12 lat pozbawienia wolności i został zwolniony w grudniu 2015r.;
- e) łącznie był zatem na wolności jedynie przez 6 lat i 4 miesiące (w latach: 1993-1997, 2001-2003 oraz 4 miesiące w 2005r.);
- 3) nie była prawidłowa opinia wydana przez biegłych lekarzy psychiatrów. Oskarżony twierdził, że opinia ta już była wydana, gdy wszedł na badanie przez psychiatrów do pomieszczenia w Areszcie Śledczym w W.. Na biurku leżała już zapisana kartka lub kartki, a po czym zadawano oskarżonemu pytania: kiedy się urodził, ile ma lat, czy ma rodziców, rodzeństwo, jakie szkoły ukończył, ile lat był w placówkach i zakładach karnych, czy się leczył psychiatrycznie i różne inne, związane z jego życiem. Badanie trwało około 10 minut i nie był w ogóle pytany co mogło go skłonić do takiego przestępstwa. Pomieszczenie było monitorowane, gdyż w rogu znajdowała się kamera, a kiedy zgłosił te okoliczności w sądzie, to nie wykonano żadnych działań i nie wyciągnięto konsekwencji;
- 4) biegła z zakresu psychiatrii i toksykologii nie umiała odpowiedzieć na pytania obrońcy oskarżonego, jakie szkodliwe związki środki chemiczne zawiera denaturat i jaki ma uboczny wpływ na organizm i psychikę człowieka twierdząc, iż nie wie i nie zna środków szkodliwych w denaturacie. Mimo spożycia 8 półlitrowych butelek denaturatu, czyli 4 litrów, co jest dużą dawką, biegła odpowiedziała, że oskarżony podnosił swoją tolerancję na alkohol i wypijał coraz więcej. Oskarżony zakwestionował to twierdzenie podając, że pierwszy raz w życiu został okłamany, że pije spirytus i nie wiedział, iż to jest denaturat. Nigdy w życiu takich preparatów się nie spodziewał, skoro miał 2,88 i 2,96 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Oskarżony podkreślił, że w dniu zatrzymania pobrano mu krew do dwóch fiolek, lecz nie poddano krwi badaniom na zawartość alkoholu, a zatem nie przeprowadzono badania na okoliczność, w jaki sposób taka duża ilość 4 litrów denaturatu mogła zaburzyć psychikę oskarżonego;
- 5) nie były prawdziwe twierdzenia biegłej z zakresu psychiatrii o braku poczucia winy u oskarżonego, a biegła nie mogła tego stwierdzić, skoro nikt nie zapytał po przestępstwie oskarżonego jak się czuje, co przeżywa, a także nikt nie zapewnił mu szczegółowych badań przed wymierzeniem kary. Oskarżony argumentował, że złożył pełną skruchę, krytycznie podchodzi do przestępstwa i bardzo żałuje tego, co zrobił oraz podkreślił, że nie chciał pozbawić życia innej osoby;
- 6) błędne były ustalenia Sądu I instancji, że oskarżony chciał pozbawić życia inną osobę i że szedł z takim zamiarem, a w ocenie oskarżonego doszło do przekręcenia jego wyjaśnień. Oskarżony podkreślił, że nie zamierzał zabić i nie planował jakiegokolwiek zbrodni, a został potraktowany jak bestia, zaś Sąd Okręgowy bezzasadnie przytoczył i powołał się na inne sprawy o zbrodnię, choć oskarżony zna przykłady szeregu spraw, gdzie mimo okrutnych zbrodni zapadły znacznie łagodniejsze wyroki, niż co do niego. Oskarżony stwierdził, że został skazany zanim doszło do procesu, gdyż media, prasa i Internet miały wpływ na takie osoby jak oskarżony. Zadeklarował, że chce dojść prawdy, bo w procesie karnym zaistniało tak wiele błędów, które podnosił i nie zostały odnotowane oraz naprawione przez system. Oskarżony oświadczył, że czuł się jakby został zmieszany z błotem, że taką osobę jak on trzeba odizolować od społeczeństwa do końca życia i nie ma mieć żadnego głosu w państwie demokratycznym. Sąd powinien sprostować każdy błąd, a tak nie było i na błędach został skazany na to, aby swój żywot zakończyć w zakładzie karnym, gdy będzie już w podeszłym wieku;
- 7) błędne były twierdzenia biegłego psychiatry o niezdolności oskarżonego do wchodzenia w głębsze relacje z innymi, które miały go postawić w złym świetle. Oskarżony podał, że ma w związku z tą opinią odczucia, że jest osobą głupią, debilem i powinien być leczony w szpitalu psychiatrycznym. Oskarżony uznał, że to jest kolejny błąd w wydaniu

opinii, ponieważ będąc na wolności wchodził w głębsze relacje z pracownikami miejskiego ośrodka pomocy społecznej, urzędu pracy, urzędu miejskiego, w poradniach zdrowia, u lekarza rodzinnego oraz w relacje z pracodawcami, u których pracował, odbywał rozmowy kwalifikacyjne i brał udział w audytach;

8) treść wywiadu środowiskowego kuratora sądowego była błędna, ponieważ po opuszczeniu zakładu karnego oskarżony udał się do swojej matki, gdzie przebywał około 10 dni, po czym przeprowadził się do brata na okres 2 miesiące, a następnie wynajmował pokoje: pierwszy na okres 3 miesiące, kolejny na okres 2,5 miesiąca, następny przez 1,5 miesiąca. Z tych powodów oskarżony uznał, że nie było podstaw do sporządzenia wywiadu przez kuratora sądowego, gdyż nie miał własnego lokum tylko wynajmował pokoje i dłużej nie przebywał w jednym miejscu, a zatem nikt go nie znał i nie było żadnej kompetentnej osoby, która mogła się wypowiedzieć co do opinii oskarżonego z miejsca zamieszkania, dla potrzeb wywiadu środowiskowego. Oskarżony podał, że skoro wynajmował pokoje, to musiał pracować, aby móc płacić za wynajem oraz rachunki;

9) mimo złożenia w Sądzie I instancji wniosku o ściągnięcie opinii psychologa Aresztu Śledczego w W. o zachowaniu oskarżonego i krytycznym stosunku do przestępstwa, nie został on rozpatrzony i nie poinformowano go dlaczego;

10) nikt nie zapytał się oskarżonego o zachowanie przed przestępstwem i po przestępstwie;

11) nie skierowano oskarżonego od razu po zatrzymaniu na obserwację psychiatryczną;

12) nie przeprowadzono wizji lokalnej z udziałem oskarżonego, na której chciał pokazać, gdzie znajduje się główne narzędzie zbrodni, co zgłaszał w prokuraturze oraz przed sądem. Mimo tego Sąd I instancji stwierdził, że młotek stanowiący narzędzie zbrodni został znaleziony na terenie popełnionego przestępstwa. Oskarżony podniósł, że odnaleziony młotek nie jest narzędziem, którym dokonał zbrodni, a z aktu oskarżenia wynika, że nie zostały znalezione na nim żadne ślady krwi oraz DNA. Oskarżony stwierdził, że w sądzie podczas procesu powiedział, iż jest duża różnica między narzędziem zbrodni a odnalezionym młotkiem, jeżeli chodzi o wielkość młotka. Podał, że narzędzie zbrodni zostało wyrzucone poza miejscem przestępstwa i jest na nim DNA oraz krew;

13) nie uzyskano opinii z zachowania oskarżonego po dokonaniu przestępstwa, czyli z monitoringu autobusu numer (...) zaraz po przestępstwie (wejścia do autobusu oraz jego opuszczenia). W ocenie oskarżonego taka opinia mogłaby wskazać czy był osobą poczytalną;

14) nie wyjaśniono co było przyczyną utraty przez oskarżonego świadomości w okresie IX-X 2016r., jakie mogły być wówczas zmiany w mózgu i wpływ na psychikę oskarżonego i może już wtedy doszło do zmian w mózgu, co miało wpływ na dokonanie przestępstwa. Potrzebę takich ustaleń oskarżony podnosił u biegłego psychiatry;

15) bezpodstawnie zastosowano wobec oskarżonego art. 64 § 2 k.k., podczas gdy art. 64 § 3 k.k. stanowi, że przepisów art. 64 § 1 i 2 k.k. nie stosuje się wobec zbrodni;

16) oskarżonemu bezpodstawnie zatrzymano korespondencję urzędową, co utrudniło mu obronę, gdyż Sąd I instancji stwierdził, że oskarżony ujawnił tajemnice śledztwa oraz przestępstwa. Oskarżony stwierdził, że we wspomnianej korespondencji postawił wyłącznie 5 pytań co do działania denaturatu, gdyż chciał się bronić, pomóc swojemu obrońcy i być przygotowanym. W wyniku zatrzymania korespondencji nie mógł się bronić w procesie, bo nie znał odpowiedzi na niektóre pytania i pełnej informacji co to jest denaturat i jak działa na człowieka i psychikę;

17) nie wezwano na rozprawę główną brata i siostry denata, którzy mieli być przesłuchiwani i bezpodstawnie odczytano ich zeznania ze śledztwa, co odebrało oskarżonemu szansę na wyrażenie wobec nich głębokiej skruchy i przeproszenie tych osób. Oskarżony podniósł, że zauważył lekki uśmiech szyderczy u sędziego, gdy podniósł swój zamiar wyrażenia skruchy i przeproszenia pokrzywdzonych oraz poczuł się wyśmiany, że robi sobie żarty. Oskarżony oświadczył przed Sądem I instancji, że chciałby napisać list z przeprosinami ale nie posiada danych osób najbliższych denatowi, lecz nic nie wskórał swoimi wyjaśnieniami przed sądem;

18) nikt nie poinformował oskarżonego, że może skorzystać z art. 335 k.k. i art. 338 k.k. przez dobrowolne poddanie się karze i nie wiedział, że taka możliwość odnosi się także do zbrodni z art. 148 § 1 k.k. Pozwoliłoby to uniknąć kosztów procesowych obciążających Ministerstwo Sprawiedliwości;

19) podczas procesu Sąd I instancji uznał, że wyjaśnienia oskarżonego z dnia 8.11.2016r. z Komendy Miejskiej Policji nie będą w ogóle brane pod uwagę ze względu na stan nietrzeźwości oskarżonego (2,88 promila i 2,96 promila w wydychanym powietrzu) ale mimo to wyjaśnienia te zostały uwzględnione do wydania wyroku skazującego;

20) podczas zatrzymania oskarżony zażądał przed przesłuchaniem ustanowienia mu adwokata z urzędu, lecz nie zostało to odnotowane, tak jakby funkcjonariuszom nie chciało się pracować ale jak najszybciej załatwić sprawę. Oskarżony podniósł, że perswadowano mu, aby dał sobie spokój, żeby nie robił problemów oraz nie utrudniał przesłuchania i przekonywano, że nie potrzebuje obrońcy;

21) bezpodstawnie zwolniono z zeznań w charakterze świadka konkubenta matki oskarżonego, przychyłając się do jego wniosku. Oskarżony dowodził, że mimo tego, iż świadek żyje od 2005r., czyli od 12 lat, w konkubinacie z jego matką, to jest dla oskarżonego osobą obcą, ponieważ P. P. (1) od 2005r. odbywał karę 12 lat pozbawienia wolności. Oskarżony oświadczył, że nie zna konkubenta matki, nie utrzymuje z nim żadnych znajomości, a zeznania świadka mogły być kluczowe w procesie i jest to kolejny błąd polegający na tym, że obca osoba uchyła się od odpowiedzialności;

22) opinie biegłych psychiatrów w sprawie o przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. oraz innej opinii sądowo-psychiatrycznej, w której postawiono P. P. (1) zarzut z art. 278 k.k. różniły się, gdyż opinia ze sprawy o zabójstwo jest opinią pograżającą oskarżonego, a opinia ze sprawy o kradzież jest opinią normalną;

23) wyjaśnienia oskarżonego złożone w Komendzie Miejskiej Policji oraz prokuraturze niczym się nie różnią, natomiast różnią się od wyjaśnień złożonych przed sądem. Oskarżony stwierdził, iż wynika to stąd, że podczas przesłuchania w Komendzie Miejskiej Policji był zastraszany, znęcano się nad nim psychicznie i fizycznie, wmawiano mu przestępstwa, których nie popełnił, pokazywano na telefonach zdjęcia obcych osób, wtrącano się do przesłuchania, dlatego mógł nie pamiętać zaistniałych incydentów, których do tej pory sobie nie przypomniął i nie mógł wnieść do sprawy nowych okoliczności.

Z treści wskazanego pisma oskarżonego wynikało, że nie zamierzał przedstawić swojego pisma w fazie postępowania odwoławczego, lecz traktować je jako wniosek procesowy złożony po zapadnięciu wyroku sądu II instancji. W konkluzji swojego pisma oskarżony P. P. (1) podkreślił bowiem, że opisanych przez siebie wszystkich błędów odnoszących się do prawidłowości prowadzonego postępowania karnego nie mógł przedstawić w Sądzie Apelacyjnym, aby to zostało naprawione i wyjaśnione, jak również nie przedstawi ich obrońca z urzędu. Zwrócił się z prośbą o pomoc, zapoznanie się z jego sprawą i wyjaśnienie zagadnień wydanych błędnych orzeczeń przez Sąd Okręgowy w Świdnicy oraz przez biegłych psychiatrów.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

I. Apelacja obrońcy z urzędu oskarżonego, adw. R. B. (1), a także zarzuty podniesione przez oskarżonego P. P. (1) w skierowanym osobiście piśmie procesowym adresowanym do Departamentu Wykonania Orzeczeń i Probacji Ministerstwa Sprawiedliwości, które zostało przekazane do rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu we Wrocławiu w trybie art. 41a § 3 Prawa o ustroju sądów powszechnych (k. 483-493), nie zasługiwały na uwzględnienie, gdyż zaskarżony wyrok Sądu I instancji nie był dotknięty tak zasadniczymi uchybieniami, które przekreślałyby ocenę, że oskarżony P. P. (1) jest sprawcą popełnienia przypisanego mu przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k.

Orzekając w niniejszej sprawie, Sąd Okręgowy w Świdnicy – wbrew wywodom zawartym w apelacji obrońcy oskarżonego P. P. (1) i w osobistym piśmie procesowym oskarżonego (k. 483-493) – przeprowadził postępowanie dowodowe w sposób prawidłowy i wnikliwy. Podczas postępowania dowodowego Sąd I instancji wyczerpał wszystkie dostępne możliwości dowodowe w celu ustalenia czy istnieją podstawy do przypisania oskarżonemu zarzuczonego mu przestępstwa, respektując przy tym zasady procesowe, w tym zasadę prawdy materialnej (art. 2 § 2 k.p.k.),

zasadę bezstronności (art. 4 k.p.k.), zasadę *in dubio pro reo* (art. 5 k.p.k.), a także zasadę swobodnej oceny dowodów (art. 7 k.p.k.). Dokonane w wyroku ustalenia faktyczne wolne są od błędów i uwzględniają całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy (art. 410 k.p.k.). Przeprowadzone w taki sposób postępowanie dowodowe w sposób drobiazgowy wyjaśniło istotne dla rozstrzygnięcia okoliczności przypisanego oskarżonemu przestępstwa zabójstwa D. F..

Sąd Okręgowy słusznie doszedł do przekonania, że oskarżony P. P. (1) dopuścił się zarzuconego mu przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. w zamiarze bezpośrednim, chcąc pozbawić życia D. F.. Swoje stanowisko uzasadnił wyczerpująco i przekonująco, wypełniając wymogi określone w przepisie art. 424 k.p.k., uwzględniając okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i niekorzyść oskarżonych (art. 4 k.p.k.). Uzasadnienie to pozwalało także na kontrolę instancyjną zaskarżonego wyroku.

II. Oceniając sprawstwo i winę oskarżonego P. P. (1) w świetle przypisanego mu przestępstwa, Sąd Okręgowy w Świdnicy prawidłowo ustalił stan faktyczny.

W szczególności, na podstawie wyjaśnień oskarżonego P. P. (1) (k. 56-61, 65, 200-203, 244-246, 380-384), zeznań właściciela altanki na terenie (...) w W. – świadka H. Z. (k. 41-42, 383-384), informacji o odbyciu kary pozbawienia wolności przez P. P. (k. 138) i wywiadu środowiskowego (k. 397-399), Sąd Okręgowy trafnie ustalił, że oskarżony P. P. (1), po opuszczeniu zakładu karnego w dniu 28 grudnia 2015r., gdzie odbywał karę 9 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, nie znalazł stabilizacji życiowej i zawodowej. Kilkakrotnie podejmował prace zarobkowe, jednakże szybko je przerywał, nie dostosowując się do proponowanych warunków pracy i płacy. Na krótkie okresy wynajmował mieszkania lub pokoje. Od dnia 31 października 2015r. oskarżony P. P. (1) pozostał trwale bez pracy, a od dnia 2 listopada 2016r. zaczął nocować w altance na terenie (...) w W., którą zajmował jego kolega – D. F.. Ten ostatni przebywał tam już od około półtora miesiąca, gdyż otrzymał karę trzymiesięcznego zakazu pobytu w ośrodku dla bezdomnych, z uwagi na stawianie się tam pod wpływem alkoholu. D. F. i oskarżony P. P. (1) w dniach od 2 do 8 listopada 2016r. codziennie nadużywali alkoholu, w tym denaturatu rozrobionego z colą. Z jednej butelki denaturatu sporządzali cztery butelki alkoholu do spożycia i przez kolejne dni nieustannie pili tak przygotowany alkohol.

Przebieg zdarzenia krytycznego dnia, czyli 8 listopada 2016r. Sąd Okręgowy w Świdnicy zrekonstruował na podstawie materiału dowodowego w postaci: wyjaśnień oskarżonego P. P. (1) (k. 56-61, 65, 200-203, 244-246, 380-384), zeznań interweniującego policjanta – świadka K. L. (k. 294-295, 384), wyników śledczych oględzin miejsca przestępstwa (k. 23-25, 36-37), wyników badania alkomatem stanu trzeźwości oskarżonego (k. 3), zapisów na płytach CD z oględzin miejsca i rzeczy (k. 80-85, 86-91, 92-97, 98-103, 104-109, 111-115), protokołu zgonu (k. 27), protokołu zatrzymania oskarżonego (k. 2), a także wyników oględzin i otwarcia zwłok denata D. F. wraz z opiniami sądowo-lekarskimi (k. 168-169, 402, 123-128). Stwierdził trafnie, że chociaż wcześniej między D. F. a oskarżonym P. P. (1) nie dochodziło do konfliktów, to jednak pokrzywdzony D. F. uderzył go jeden raz ręką w klatkę piersiową, gdy oskarżonemu wypadł korek z butelki z denaturatem.

Opierając się na wskazanych dowodach Sąd I instancji ustalił, że w dniu 8 listopada 2016r., po spożyciu kolejnej butelki przygotowanego denaturatu oskarżony P. P. (1) poczuł się bardzo pijany i w pewnym momencie bez powodu nagle złapał za młotek, leżący w altance i z całej siły, uderzył nim w głowę pokrzywdzonego D. F., który w tym czasie leżał na łóżku. W wyniku uderzenia młotkiem z rany głowy trysnęła krew. Po otrzymaniu uderzenia pokrzywdzony D. F. nie bronił się i nie krzyczał, natomiast oskarżony P. P. (1) jeszcze kilkakrotnie uderzył pokrzywdzonego młotkiem, z mniejszą siłą, a także zadał mu cios nożem w bok klatki piersiowej. W wyniku otrzymanych ciosów pokrzywdzony obficie krwawił, szczególnie z ran głowy, plamiąc krwią odzież oskarżonego P. P. (1). Następnie oskarżony P. P. (1) odrzucił młotek za altankę, natomiast wyjął z plecaka pełną butelkę denaturatu, którym polał koc leżący przy pokrzywdzonym i podpalił ten koc. Ponieważ rozgorzał ogień, oskarżony P. P. (1) pospiesznie opuścił altankę, nie udzielając pomocy pokrzywdzonemu.

Po opuszczeniu ogródków działkowych oskarżony P. P. (1) z dzielnicy P. pojechał autobusem linii 18 komunikacji miejskiej do mieszkania swojej matki H. P. i jej konkubenta S. P. przy ulicy (...). Wchodząc do mieszkania matki

miał zakrwawione ręce i powiedział domownikom, że uderzył kolegę młotkiem, pchnął nożem i podpalił altankę. Po kilku minutach opuścił mieszkanie matki i udał się w stronę ulicy (...) w W., żeby poszukać miejsca na nocleg. Matka oskarżonego, H. P. o jego zachowaniu, wyglądzie i wypowiedziach powiadomiła telefonicznie dyżurnego Komendy Miejskiej Policji w W.. Niezwłocznie przybyli do jej mieszkania policjanci, którzy podjęli poszukiwania na terenie W., podczas których około godz. 23.00 zatrzymali na jednej z ulic oskarżonego P. P. (1).

Wyniki śledczych oględzin miejsca przestępstwa (k. 23-25, 36-37), zapisów na płytach CD z oględzin miejsca i rzeczy (k. 80-85, 86-91, 92-97, 98-103, 104-109, 111-115) oraz wyniki oględzin i otwarcia zwłok denata D. F. wraz z opiniami sądowo-lekarskimi biegłej H. S. (k. 168-169, 402-402v, 123-128) wykazały, że w altance na terenie ogródków działkowych ujawniono, wśród spalonych elementów altany, zwłoki D. F., które były zwęglone i znajdowały się w pozycji na brzuchu. Podczas oględzin zewnętrznych i wewnętrznych zwłok D. F. ujawniono znaczne częściowe zwęglenie zwłok z ubytkiem znacznej części głowy, powłok tylnej części tułowia, prawej kończyny górnej i obu kończyn dolnych. Biegła z zakresu medycyny sądowej stwierdziła obecność sadzy w drogach oddechowych denata oraz ujawniła żywo-czerwone zabarwienie krwi i zachowanych narządów. Na przedniej powierzchni klatki piersiowej po stronie lewej biegła ujawniła powierzchowną ranę ciętą. Rana ta mogła, zdaniem biegłej, być spowodowana ostrzem noża, przy czym nie miała ona wpływu na zejście śmiertelne. W wyniku sekcji zwłok, we krwi denata stwierdzono zawartość 37 % hemoglobiny tlenkowej oraz 1,66 promila alkoholu etylowego, a w moczu stwierdzono obecność 3,66 promila alkoholu etylowego.

Oceniając wyniki sekcji zwłok denata i dodatkowych badań, a także uwzględniając wyjaśnienia oskarżonego biegła H. S. stwierdziła, że przyczyną gwałtownej śmierci D. F. były skutki działania pożaru, tj. rozległe działanie płomieni i znaczne zatrucie tlenkiem węgla. Jednocześnie biegła nie wykluczyła, że pokrzywdzony mógł doznać urazów głowy zagrażających życiu, które niezależnie od działania tlenku węgla i pożaru mogły doprowadzić do zgonu. Ta część głowy, w którą miały zostać zadane uderzenia młotkiem, uległa spaleni. Wskutek oględzin pozostałej części głowy na wewnętrznej powierzchni opony twardej biegła ujawniła krew, która mogła być skutkiem urazu głowy, oceniając, że pokrzywdzony wskutek zadanego mu urazu w głowę mógł doznać wstrząśnienia mózgu. Niewątpliwie jednak pokrzywdzony po zadanych mu urazach jeszcze żył, ponieważ oddychał, o czym świadczyła obecność sadzy w drogach oddechowych i obecność hemoglobiny tlenkowej we krwi. Pokrzywdzony oddychał krótko w atmosferze pożaru ponieważ sadza i popiół były tylko w krtani, a poziom hemoglobiny tlenkowej nie osiągnął takich wartości, przy których dochodzi do zgonu. W ocenie biegłej, urazy zadane młotkiem mogły całkowicie wyłączyć świadomość denata, a więc mógł utracić przytomność.

III. Słuszne były ustalenia Sądu Okręgowego w Świdnicy, że zadając pokrzywdzonemu D. F., silny cios młotkiem w głowę, po którym nastąpiły kolejne uderzenia młotkiem ze strony oskarżonego P. P. (1) oraz cios nożem w bok klatki piersiowej, a następnie oblewając denaturatem nieprzytomnego i obficie krwawiącego pokrzywdzonego oraz podpalając posłanie, na którym leżał, bez jakiegokolwiek refleksji, oskarżony P. P. (1) jednoznacznie dał wyraz temu, że działał z zamiarem bezpośrednim zabójstwa, to znaczy chciał pozbawić życia pokrzywdzonego, a wręcz go unicestwić. Świadczył o tym całokształt zachowania oskarżonego P. P. (1), zwłaszcza, że swoje działania kierował wobec pokrzywdzonego, który nie spodziewał się ataku młotkiem i nożem, nie był przygotowany na ten zamach i nie miał jakiegokolwiek możliwości obrony i uniknięcia spalania.

W wypadku zbrodni zabójstwa ustalenie zamiaru, jaki towarzyszył sprawcy, jest możliwe tylko w oparciu o wszechstronną analizę zebranego materiału dowodowego, uwzględniającą nie tylko dokładną analizę strony przedmiotowej, lecz także ocenę zachowania sprawcy i jego wypowiedzi przed i po zdarzeniu, a także uwzględnienie psychiki sprawcy i cech jego osobowości, pozwalających na poznanie procesów motywacyjnych.

Jak stwierdził Sąd Najwyższy w zachowującym aktualność wyroku z dnia 18 czerwca 1974r. sygn. III KR – 53/74: „rodzaj użytego narzędzia oraz siła i umiejscowienie ciosów są elementami dowodowymi, które częstokroć mogą prawie jednoznacznie świadczyć o zamiarze zabójstwa, jednakże sumie tych elementów nie można nadawać waloru dowodów automatycznie przesądzających, że sprawca działał w takim właśnie zamiarze, lecz należy zawsze sięgać

również do innych okoliczności czynu, ponieważ dopiero uwzględnienie wszystkich składników zdarzenia pozwala prawidłowo ustalić, jaki był rzeczywisty zamiar sprawcy” (OSNKG 1974, z. 9, poz. 170).

W kolejnym wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14 kwietnia 1977r. sygn. III KR – 62/77 wskazano, że „ani zadanie ciosu w miejsce dla życia ludzkiego niebezpieczne, ani nawet użycie narzędzia mogącego spowodować śmierć człowieka, same przez się nie decydują jeszcze o tym, że sprawca działa w zamiarze zabicia człowieka, chociażby ewentualnym. Za przyjęciem takiego zamiaru powinny przemawiać – poza użyciem narzędzia – jeszcze inne przesłanki zarówno podmiotowe, jak i przedmiotowe, a w szczególności zaś pobudki działania sprawcy, jego stosunek do pokrzywdzonego przed popełnieniem przestępstwa, sposób działania, a zwłaszcza miejsce i rodzaj uszkodzenia ciała oraz stopień zagrożenia dla życia pokrzywdzonego” (OSNKG 1977, z. 10, poz. 81; podobnie wyroki SN z dnia 21 stycznia 1985r. sygn. I KR – 320/84 – OSNKG 1986, z. 2, poz. 17 oraz z dnia 6 stycznia 2004r. sygn. IV KK – 276/03 – OSNwSK 2004, nr 1, poz. 29).

Jak już wyżej wskazano, sam fakt, że oskarżony P. P. (1) opuścił płonąca altankę, zostawiając w rosnących płomieniach nieprzytomnego i pozbawionego możliwości uniknięcia spalenia pokrzywdzonego D. F., a następnie nie powiadomił o stanie zdrowia pokrzywdzonego i o pożarze altany ani pogotowia ratunkowego, ani organów ścigania, ani jakiegokolwiek innej osoby, która mogłaby udzielić mu pomocy, świadczył jednoznacznie o chęci zabicia pokrzywdzonego, a następnie zatarcia śladów popełnionego przez siebie przestępstwa. Co więcej, z zeznań policjanta – świadka K. L. (k. 294-295, 384), który brał udział w poszukiwaniach oskarżonego P. P. (1), a także z dokumentacji czynności policyjnych z poszukiwania i zatrzymania oskarżonego (k. 1, 2, 11, 12, 13, 21), nie wynika, aby przekazując swojej matce, H. P. i jej konkubentowi informację o pobiciu młotkiem oraz podpaleniu D. F., oskarżony P. P. (1) miał zamiar uratowania pokrzywdzonego.

Również w trakcie śledczych oględzin ciała oskarżonego P. P. (1) (k. 38-40, 85) nie ujawniono jakiegokolwiek obrażeń, które miałyby charakter obronny i które mogły świadczyć o tym, że został zaatakowany przez D. F.. Te dane potwierdzały prawidłowość ustaleń faktycznych Sądu I instancji, że pokrzywdzony został zaatakowany i zabity przez oskarżonego P. P. (1) bez żadnego rzeczywistego powodu.

IV. Należało się zgodzić z Sądem Okręgowym w Świdnicy, że zasługiwały na wiarę te wyjaśnienia oskarżonego P. P. (1), szczególnie ze śledztwa (k. 56-61, 65, 200-203, 244-246), w których przyznał się do zabójstwa D. F.. Nie były natomiast w pełni wiarygodne jego wyjaśnienia z rozprawy głównej (k. 380-384) w tej części, w której twierdził, że nie chciał zabić pokrzywdzonego, a swoje zachowanie tłumaczył wyłącznie spożytym po raz pierwszy w życiu denaturatem w znacznej ilości. Nawet jednak podczas wyjaśnień na rozprawie głównej, oskarżony nie potrafił racjonalnie wyjaśnić dlaczego uderzał młotkiem pokrzywdzonego, a następnie oblał denaturatem leżący przy nim koc i spalił kompana. Choć oskarżony P. P. (1) przyznał bowiem, że gdy pokrzywdzony uderzył oskarżonego w klatkę piersiową i wziął do ręki nóż, który skierował w jego stronę ostrze tego noża, to jednak przy tym twierdził, że nie wie co pokrzywdzony chciał zrobić tym nożem, lecz mu go wybił z ręki. Jednak opisując moment zadawania pokrzywdzonemu silnego ciosu młotkiem w głowę, oskarżony P. P. (1) przyznał, że uderzył pokrzywdzonego leżącego na łóżku twarzą skierowaną do sufitu, a zatem w sytuacji, gdy pokrzywdzony go nie atakował, był całkowicie bierny, nie spodziewał się ataku, był pozbawiony możliwości obrony i przeciwstawienia się napastnikowi. Co więcej, wskazywało to, że oskarżony P. P. (1) działał świadomie, celowo, z premedytacją zadając silny cios mierzony w głowę, przy użyciu narzędzia mogącego zabić pokrzywdzonego. Dalsze działania oskarżonego P. P. (1), czyli kolejne ciosy młotkiem w głowę, cios nożem w bok klatki piersiowej, a także oblanie denaturatem posłania, na którym leżał nieprzytomny i silnie krwawiący pokrzywdzony, było konsekwencją chęci unicestwienia go jako człowieka, ostatecznego zamknięcia mu ust, aby nie mógł złożyć zeznań obciążających oskarżonego, a przy tym konsekwencją chęci zatarcia śladów przestępstwa.

Sąd Okręgowy słusznie uznał za niewiarygodne wyjaśnienia oskarżonego P. P. (1) z rozprawy głównej, w których chciał zaprzeczyć zamiarowi bezpośredniemu pozbawienia życia D. F.. Zapytany, dlaczego nie wyjawiał, że pokrzywdzony miał w ręce nóż i skierował go w stronę oskarżonego, P. P. (1) wyjaśnił, iż podczas pierwszego przesłuchania był pod wpływem alkoholu, źle się czuł, a policjanci chcieli mu przypisać inne przestępstwa, podczas przesłuchania przerywali mu i przeszkadzali i dlatego dopiero po pewnym czasie przypomniał sobie to zdarzenie z nożem. Po

ujawnieniu, że pierwsze przesłuchanie w śledztwie, z którego protokół dołączono do akt postępowania, przeprowadził prokurator, a nie policjanci w dwa dni po zatrzymaniu oskarżonego przez policję, oskarżony P. P. (1) wyjaśnił, iż podczas przesłuchania przed prokuratorem był trzeźwy i mógł swobodnie się wypowiadać.

Takie, pokrętne i nielogiczne wyjaśnienia oskarżonego, co do zachowania pokrzywdzonego polegającego na bliżej niesprecyzowanych groźbach użycia noża wobec oskarżonego, jak słusznie stwierdził Sąd I instancji, były wyłącznie nieudolną próbą obrony i uzasadnienia agresji w działaniu przez oskarżonego.

W swojej apelacji, kierowanej co do zasady przeciwko orzeczeniu o karze, obrońca z urzędu oskarżonego P. P. (1), adw. R. B. (1) przemycił zarzut przeciwko orzeczeniu o winie, twierdząc, że działanie oskarżonego było podyktowane „faktem, że przez okres kilku dni przed krytycznym zdarzeniem spożywał z denatem denaturat, na skutek którego podjął działanie impulsywnie, **zaś podpalenie zwłok było odruchem obronnym sprawcy**, który po uderzeniu denata w głowę spanikował” (s. 3 apelacji obrońcy – k. 464 akt sprawy). Nic bardziej mylnego. Oskarżony P. P. (1) nie podpałił bowiem zwłok zmarłego pokrzywdzonego, lecz podpałił żyjącego jeszcze człowieka, który niewątpliwie oddychał, choć niewykluczone, że z trudem, jednak na tyle skutecznie, by sadza z pożaru znalazła się w drogach oddechowych D. F., a nadto stwierdzono u pokrzywdzonego obecność hemoglobiny tlenkowej we krwi. Wyniki oględzin i otwarcia zwłok denata D. F. wraz z opiniami sądowo-lekarskimi biegłej H. S. (k. 168-169, 178-179, 402-402v, 123-128) wykazały jednoznacznie i bezspornie, że pokrzywdzony oddychał jeszcze w atmosferze pożaru, choć krótko, ponieważ sadza i popiół były tylko w krtani, a poziom hemoglobiny tlenkowej nie osiągnął takich wartości, przy których dochodzi do zgonu.

Treść oględzin i otwarcia zwłok denata D. F. oraz opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej H. S. (k. 168-169, 178-179, 402-402v, 123-128) jednoznacznie wskazuje, że oskarżony P. P. (1), gdyby tylko chciał, mógł dostrzec, że D. F. żyje, nawet po zadaniu mu wszystkich ciosów młotkiem w głowę i nożem. Skoro, mimo tego, podjął decyzję, najpierw o wypiciu części denaturatu z butelki, a następnie o polaniu resztą tego denaturatu łoża pokrzywdzonego i podpaleniu go, to miał świadomość i wolę odebrania życia D. F..

V. Pomimo tego, że w dotychczasowej części niniejszego uzasadnienia odniesiono się do większości zarzutów podniesionych w apelacji oraz w piśmie procesowym wniesionym osobiście przez oskarżonego P. P. (1) adresowanym do Departamentu Wykonania Orzeczeń i Probacji Ministerstwa Sprawiedliwości, które zostało przekazane do rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu we Wrocławiu w trybie art. 41a § 3 Prawa o ustroju sądów powszechnych (k. 483-493), ze względu na wymogi przewidziane w art. 457 § 3 k.p.k., a także potrzebę wyjaśnienia samemu oskarżonemu podstaw rozstrzygnięcia, wydaje się celowe odniesienie się do wszystkich tych zarzutów, które przedstawił P. P. (1) we wskazanym piśmie, zachowując numerację zarzutów przyjętą we wcześniejszym fragmencie uzasadnienia, nawet gdyby nie można było uniknąć powtórzeń.

Potrzeba taka jest jak najbardziej wskazana, skoro oskarżony P. P. (1) nie chciał skorzystać z uprawnień do przedstawienia swoich racji na rozprawie odwoławczej, do czego zresztą miał prawo, nie wnosząc o doprowadzenie na rozprawę w oparciu o przepis art. 451 k.p.k., o którym został prawidłowo pouczone. Co więcej, z treści pisma oskarżonego wynikało, że nie zamierzał przedstawić swojego pisma w fazie postępowania odwoławczego, lecz traktować je jako wniosek procesowy złożony po zapadnięciu wyroku sądu II instancji. W konkluzji swojego pisma oskarżony P. P. (1) podkreślił bowiem, że opisanych przez siebie wszystkich błędów odnoszących się do prawidłowości prowadzonego postępowania karnego nie mógł przedstawić w Sądzie Apelacyjnym, aby to zostało naprawione i wyjaśnione, jak również nie przedstawi ich obrońca z urzędu. Zwrócił się z prośbą o pomoc, zapoznanie się z jego sprawą i wyjaśnienie zagadnień rzekomo błędnych orzeczeń wydanych przez Sąd Okręgowy w Świdnicy oraz przez biegłych psychiatrów.

Taka postawa oskarżonego, z pewnością podyktowana swoistą taktyką procesową, nakazywała jednak odniesienie się do postawionych przez oskarżonego P. P. (1) zarzutów, odnoszących się także do orzeczenia o winie. W dalszej części uzasadnienia zostaną przedstawione argumenty świadczące o bezzasadności zarzutów postawionych

przez oskarżonego, przy czym dla czytelności zachowano numerację sformułowanych zarzutów, podaną w części sprawozdawczej niniejszego uzasadnienia.

Ad. 1, 16

Bezzasadne i częściowo niezrozumiałe były zarzuty oskarżonego o rzekomym naruszeniu przez Sąd I instancji Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Praw Obywatelskich, a konkretnie:

a) art. 6 pkt 3b – Prawo do rzetelnego procesu sądowego, nakazującego posiadanie odpowiedniego czasu i możliwości do przygotowania obrony;

b) art. 8 pkt 1 – Prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego, stanowiącego, że każdy ma prawo do poszanowania swojego życia prywatnego i rodzinnego, swojego mieszkania i swojej korespondencji.

Analiza akt postępowania karnego jednoznacznie wskazuje, że oskarżony miał w pełni zagwarantowane prawo do obrony (art. 6 k.p.k.), rozumiane jako prawo do korzystania z obrońcy z urzędu, ustanowionego we wstępnym etapie śledztwa, w dniu 28 listopada 2016r. (k. 144), a także pełnej możliwości przygotowania linii obrony, w tym złożenia swobodnych wyjaśnień przed organami procesowymi (k. 56-61, 65, 200-203, 244-246, 380-384), po uprzedzeniu o wszelkich uprawnieniach procesowych (k. 53-55, 58, 202, 246, 380v), jak również mógł skorzystać z końcowego zaznajomienia się z aktami postępowania przygotowawczego (k. 302).

Oprócz tego, ponad 6-miesięczny okres śledztwa pozwalał na spokojne i niezakłócone przemyślenie przez oskarżonego sprawy i swojej sytuacji procesowej oraz opracowanie linii obrony wspólnie z reprezentującym go adwokatem, aby następnie przedstawić ją w wybrany przez siebie sposób. Oskarżony P. P. (1) został bowiem zatrzymany w dniu 8 listopada 2016r. (k. 2), a akt oskarżenia wniesiono do Sądu Okręgowego w Świdnicy w dniu 20 kwietnia 2017r. (k. 335).

Po wniesieniu aktu oskarżenia, jego odpis został doręczony oskarżonemu w dniu 25 kwietnia 2017r. (k. 341) i od tego czasu skorzystał z możliwości ponownego zapoznania się z aktami sprawy (k. 370), a następnie w dniu 17 maja 2017r. doręczono mu zawiadomienie o pierwszej rozprawie głównej, wyznaczonej na dzień 24 maja 2017r. (k. 377). Pozwalało to w pełni na nieskrępowane przygotowanie się oskarżonego do rozprawy sądowej.

Nie można było uznać za naruszenie prawa do obrony wydania przez sędziego Sądu Okręgowego w Świdnicy w dniu 12 maja 2017r. zarządzenia o zatrzymaniu korespondencji oskarżonego P. P. (1) do (...) Ośrodka Pomocy Prawnej Klinika (...) Wydziału Prawa (...) (k. 371-372). Po pierwsze, zarządzenie to znajdowało oparcie w przepisie art. 217a § 1 k.p.k., gdyż powodem zatrzymania korespondencji było to, że oskarżony skierował do wspomnianego ośrodka prośbę datowaną 3.04.2017r., w której zwrócił się o udzielenie mu odpowiedzi na szereg pytań, dotyczących okoliczności będących przedmiotem postępowania w tej sprawie. Warunkiem udzielenia odpowiedzi było opisanie przedmiotu sprawy i przekazanie dokumentów z akt postępowania, na co sędzia nie wyraził zgody uznając, że niedopuszczalne jest nieuprawnione ujawnienie okoliczności postępowania. Po wtóre, oskarżony miał już wówczas wyznaczonego z urzędu obrońcę w osobie adw. R. B. (1), a zatem zagwarantowane prawo do profesjonalnej obrony, podczas której mógł z obrońcą ustalić wszelkie aspekty prawne swojej obrony.

Całkowicie bezpodstawnie były zatem zarzuty oskarżonego P. P. (1), że zatrzymano mu korespondencję urzędową, gdyż pismo do (...) Ośrodka Pomocy Prawnej Klinika (...) Wydziału Prawa (...) (k. 371-372) taką korespondencją urzędową nie było. Oskarżony stwierdził, że we wspomnianej korespondencji postawił wyłącznie 5 pytań co do działania denaturatu, gdyż chciał się bronić, pomóc swojemu obrońcy i być przygotowanym. Zatrzymanie korespondencji nie uniemożliwiło oskarżonemu możliwości, aby się bronić w procesie. Rzecz w tym, że oskarżony nie chciał opisać prawdziwie swoich przeżyć po spożyciu denaturatu, co mogło zostać poddane analizie biegłych, lecz oczekiwał na podyktowanie mu możliwych reakcji na alkohol po to, aby przedstawić jako własne przeżycia możliwe reakcje na alkohol. Zatrzymanie korespondencji w tym kontekście zapewniło niezakłócony bieg procesu, bez obaw o jakąkolwiek niedozwoloną ingerencję z zewnątrz na treść wyjaśnień oskarżonego.

Ad. 2, 3, 4, 5, 7, 11, 14, 22

Całkowicie bezpodstawne były zarzuty oskarżonego P. P. (1) kierowane wobec opinii biegłych z zakresu psychologii (k. 225-230, 419-420) oraz z zakresu psychiatrii (k. 235-238, 420-421). Sposób przeprowadzenia dowodów z opinii biegłych dowodził, że Sąd I instancji nie obraził jakichkolwiek przepisów postępowania karnego, w tym art. 7 k.p.k. i absolutnie nie dawał podstaw do powołania nowego zespołu biegłych lekarzy psychiatrów lub biegłego psychologa celem wydania nowych opinii o stanie zdrowia psychicznego i osobowości oskarżonego. Wskazane zarzuty, sformułowane w osobistym piśmie procesowym oskarżonego (k. 483-493), były niedopuszczalne, gdyż prawidłowość opinii biegłych może być oceniona wyłącznie na gruncie art. 201 k.p.k. W swojej istocie zarzuty obrońcy skierowane były przeciwko prawidłowości i wiarygodności opinii występujących w sprawie biegłych lekarzy psychiatrów i zmierzały do podważenia jej wartości ze względu na przesłanki z art. 201 k.p.k. Podnoszono w orzecznictwie (por. wyrok SN z dnia 6 maja 1983r., sygn. IV KR – 74/83, OSNKW 1983, nr 12, poz. 102), że ocena ta winna uwzględniać na następujących przesłankach:

- a) czy biegły dysponuje wiadomościami specjalnymi niezbędnymi dla stwierdzenia danych okoliczności,
- b) czy opinia ta jest logiczna, a więc wewnętrznie niesprzeczna i zgodna z doświadczeniem życiowym,
- c) czy jest ona pełna i jasna oraz
- d) czy nie zachodzi sprzeczność między nią a inną opinią ujawnioną w postępowaniu.

Po pierwsze, w orzecznictwie przyjmuje się trafnie, że opinia jest niepełna, jeżeli biegły nie udziela odpowiedzi na wszystkie postawione pytania, na które zgodnie z zakresem posiadanych wiadomości specjalnych i udostępnionym mu materiałem dowodowym może oraz powinien udzielić odpowiedzi, lub jeśli nie uwzględnia wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia konkretnej kwestii okoliczności bądź nie zawiera uzasadnienia wyrażonych w niej ocen i poglądów (por. wyrok SN z dnia 3 lipca 2007r., sygn. II KK – 321/06, LEX nr 299187; postanowienie SN z dnia 26 czerwca 2008r., sygn. IV KK – 206/08, Prok. i Pr.-wkl. 2008, nr 12, poz. 20; wyrok SA w Krakowie z dnia 14 października 2008r., sygn. II AKa – 133/08, KZS 2008, z. 11, poz. 58). Pominięcie zatem dowodów mających znaczenie dla opracowania opinii powoduje, że jest ona niepełna, tzn. nie uwzględnia wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia kwestii okoliczności (wyrok SN z dnia 9 maja 1988r., sygn. II KR – 96/88, OSNKW 1988, nr 9-10, poz. 72). Niepełna jest też opinia, która pomija niezbędne czynności badawcze, co ma wpływ na końcowe wnioski (wyrok SN z dnia 12 maja 1988r., sygn. II KR – 92/88, OSNPG 1989, nr 2, poz. 35). Należy też uznać za zasadne przyjęcie, że nie może stanowić podstawy do poczynienia ustaleń faktycznych opinia, która zawiera jedynie lakoniczną konkluzję bez wskazania przesłanek, jakimi kierowali się biegli (por. wyrok SN z dnia 12 marca 1979r., sygn. I KR – 27/79, OSNPG 1979, nr 10, poz. 138); jest to także opinia niepełna, nie daje bowiem możliwości dokonania rzetelnej jej oceny jako dowodu. Sam fakt, że treść opinii jest krótka (np. treść opinii psychiatrycznej sporządzonej w wyniku badań ambulatoryjnych oskarżonego), nie oznacza jeszcze, że jest ona niepełna, zwłaszcza gdy na rozprawie została ustnie uzupełniona, gdyż oceniając opinię, bierze się pod uwagę jej całość, a więc zarówno część pisemną, jak i część ustną (por. postanowienie SN z dnia 1 października 2004 r., sygn. III KK 28/04, LEX nr 126705).

Za opinię niejasną uznaje się opinię, której sformułowania nie pozwalają na zrozumienie wyrażonych w niej ocen i poglądów oraz sposobu dochodzenia do nich albo gdy posługuje się ona nielogicznymi argumentami. Opinia biegłego jest więc niejasna, np. gdy wnioski końcowe są nieścisle lub łączą się z takimi zastrzeżeniami, że nie można wręcz ustalić ostatecznego poglądu biegłego, albo gdy jest ona niezrozumiała, gdyż nie jest jasne, jakie biegły w ogóle zajmuje stanowisko, ponieważ jego poglądy są niespójne, a tezy wieloznaczne (por. wyrok SN z dnia 12 maja 1988r., sygn. II KR – 92/88, OSNPG 1989, nr 2, poz. 35; postanowienie SN z dnia 27 września 2006r., sygn. IV KK – 330/06, LEX nr 32579; wyrok SA w Krakowie z dnia 6 listopada 2008r., sygn. II AKa – 160/08, Prok. i Pr.-wkl. 2009, nr 6, poz. 50). Opinię można zaś uznać za wewnętrznie sprzeczną, gdy zawarte w niej wnioski są nielogiczne albo nie znajdują oparcia w przeprowadzonych przez biegłego badaniach bądź też budzą zastrzeżenia co do ich trafności w porównaniu z podanym w opinii materiałem badawczym, a także gdy w opinii podano kilka różnych, wzajemnie wykluczających

się ocen i wniosków (zob. też np. wyrok SA w Krakowie z dnia 14 października 2008r., sygn. II AKa – 133/08, KZS 2008, z. 11, poz. 58).

W odniesieniu do opinii biegłych psychologa i lekarzy psychiatrów, którzy badali oskarżonego P. P. (1) i orzekali o jego stanie psychicznym i poczytalności, nie można postawić takich zarzutów niepełności lub niejasności, albo wewnętrznej sprzeczności opinii. Jeżeli opinia biegłego jest pełna dla sądu, który swoje stanowisko w tym względzie uzasadnił, to fakt, iż opinia taka nie jest przekonywująca dla stron, nie jest przesłanką dopuszczenia kolejnej opinii (por. postanowienie SN z dnia 21 sierpnia 2013r. sygn. IV KK – 178/13, LEX nr 1375229).

Po wtóre, na rozprawie głównej w dniu 11 września 2017r. biegła psycholog G. S. oraz biegli lekarze psychiatrzy: K. K. i R. B. (2) złożyli uzupełniające opinie w warunkach art. 201 k.p.k., szczegółowo odnosząc się do pytań stawianych przez strony procesowe i sąd (k. 419-421). W sposób jasny odnieśli się do wszystkich kwestii stawianych także przez oskarżonego, w tym charakteru denaturatu jako alkoholu, jego szkodliwości na organizm człowieka oraz jego psychikę, wyjaśniając powody, dla których nie przyjęli działania oskarżonego P. P. (1) tempore criminis w warunkach art. 31 § 1 i 2 k.k.

Biegła psycholog i biegli lekarze psychiatrzy w opiniach wydawanych w tej sprawie w śledztwie i na rozprawie przed sądem, po przeprowadzonych badaniach z udziałem P. P. (1), stwierdzili, że wykazuje on cechy osobowości nieprawidłowej, które klinicznie manifestują się u niego lekceważeniem norm i zasad ogólnie przyjętych oraz utrwalonymi zachowaniami antyspołecznymi, niezdolnością do wchodzenia w głębsze relacje z innymi. Oskarżony ma tendencje do działania pod wpływem doraźnych emocji bez przewidywania następstw swoich czynów. Oskarżony P. P. (1) ujawnia brak poczucia winy. W swoim życiu oskarżony nie dostosowywał się do norm i zasad społecznych. Pomimo wielu wyroków skazujących wydanych wobec niego przez sądy nie weryfikował swoich zachowań i zawsze wracał do popełniania przestępstw. Z tych względów, uwzględniając wiek oskarżonego i zaawansowane zmiany osobowości, nie można prognozować o pozytywnej terapii resocjalizacyjnej wobec niego. Oskarżony sam nie przejawia chęci do zmiany swojej osobowości, w której na wysokim poziomie jest impulsywność i agresja.

Biegli lekarze psychiatrzy w swoich opiniach jednoznacznie i przekonująco stwierdzili, że oskarżony nie cierpi na chorobę psychiczną w sensie psychozy i nie jest upośledzony umysłowo, natomiast wykazuje cechy osobowości nieprawidłowej (dysocjalnej) oraz cechy uzależnienia od alkoholu. W jego sferze emocjonalnej dominuje skłonność do impulsywności, działania pod wpływem doraźnych emocji, zachowań agresywnych. Wykazuje niską tolerancję na stres i frustrację. Cechy osobowości nieprawidłowej u oskarżonego klinicznie manifestują się lekceważeniem norm i zasad ogólnie przyjętych, utrwalonymi zachowaniami antyspołecznymi, niezdolnością do wchodzenia w głębsze relacje z innymi.

Po trzecie, wbrew twierdzeniom oskarżonego, biegli odnieśli się także do kwestii wypitego przez niego denaturatu, jego szkodliwości i wpływu na psychikę i poczytalność P. P. (1) uznając, że w czasie popełnienia zarzuczonego mu czynu znajdował się w stanie prostego upojenia alkoholowego, bez cech patologicznych bądź atypowych. Oskarżony znał działanie alkoholu na swój organizm z wcześniejszego doświadczenia życiowego i skutki tego był w stanie przewidzieć. Miał w konsekwencji w pełni zachowaną zdolność do rozpoznania znaczenia zarzuczonego mu czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Odnosząc się do spożywania denaturatu przez oskarżonego biegli lekarze psychiatrzy potwierdzili, że dostępny w sprzedaży denaturat nie jest trucizną, lecz alkoholem spożywczym, czyli zwykłym alkoholem etylowym w stężeniu 92-97 %. Oddziaływanie denaturatu na organizm jest takie samo jak zwykłego alkoholu etylowego, tylko w większym stężeniu. Biegli nie tylko, że potrafili odpowiedzieć na pytania obrońcy oskarżonego co do szkodliwych związków i środków chemicznych, które nie znajdują się w denaturacie, jak i co do wpływu alkoholu etylowego (a taki jest zawarty w denaturacie) na organizm i psychikę oskarżonego, lecz udzielili szczegółowych odpowiedzi na wszelkie pytania. Wszelkie zarzuty oskarżonego były co do tej kwestii życzeniowe, obliczone na to, że swoje przestępcze działanie chciał wytłumaczyć wpływem denaturatu.

Nawet jeżeli oskarżony pił denaturat po raz pierwszy, to nie po raz pierwszy pił alkohol etylowy zawarty we wszystkich alkoholach dopuszczonych do obrotu spożywczego (wódka, spirytus, nalewki spirytusowe). Słuszne były zatem

wnioski biegłych, że znał swoją reakcję na alkohol etylowy, a swoją tolerancję na alkohol podnosił przez systematyczne wieloletnie picie alkoholu. Wyniki 2,88 i 2,96 promila alkoholu w wydychanym powietrzu nie wskazują na wyłączenie świadomości i woli, zwłaszcza u osoby nadużywającej alkoholu i słusznie biegli lekarze psychiatrzy uznali, że nie prowadziło to do ograniczenia, czy wyłączenia poczytalności P. P. (1). Zresztą, sam oskarżony opisując przebieg przestępstwa, zarówno w swoich wyjaśnieniach, jak i relacjach wobec matki bezpośrednio po powrocie z ogródków działkowych na P., dał wyraz temu, że pamięta przebieg przestępstwa i swoje zachowania. Skoro zachowania te konsekwentnie zmierzały do przyjętego celu zabicia (unicestwienia) człowieka, a także zatarcia śladów przestępstwa, to należy ocenić je jako przemyślane i zborne, nawet jeśli wcześniej przez kilka dni wypił znaczne ilości alkoholu (np. 4 litry rozrobionego denaturatu, składającego się z alkoholu etylowego).

Po czwarte, całkowicie naiwne są zarzuty oskarżonego, kwestionującego ustalenia biegłych o wieloletnim spożywaniu (nadużywaniu) alkoholu przez P. P. (1), które miały potwierdzać wyliczenia czasowe oskarżonego, dowodzącego, że nie mógł pić alkoholu przez 15 lat, gdyż w wieku 17 lat opuścił Państwowy (...) Ośrodek (...) w 1993r., potem w okresie od czerwca 1997r. do grudnia 2015r. odbywał wieloletnie kary pozbawienia wolności i łącznie był na wolności jedynie przez 6 lat i 4 miesiące (w latach: 1993-1997, 2001-2003 oraz 4 miesiące w 2005r.). Już sam fakt, że przez ponad 6 lat oskarżony nadużywał alkoholu, pozwalał na wnioski o wieloletnim nadużywaniu alkoholu. Co więcej, sam fakt izolacji więziennej, nie stoi na przeszkodzie, by skazani spożywali alkohol (na przepustkach, podczas pracy poza zakładem karnym, a nawet alkoholu przemycanego do więzienia).

Po piąte, absolutnie bezpodstawne, naiwne i życzeniowe były zarzuty o nieprawidłowości opinii biegłych lekarzy psychiatrów, za czym miało przemawiać to, że opinia ta już była wydana, gdy wszedł na badanie przez psychiatrów do pomieszczenia w Areszcie Śledczym w W., gdyż na biurku leżała już zapisana kartka lub kartki, a po czym zadawano oskarżonemu pytania: kiedy się urodził, ile ma lat, czy ma rodziców, rodzeństwo, jakie szkoły ukończył, ile lat był w placówkach i zakładach karnych, czy się leczył psychiatrycznie i różne inne, związane z jego życiem. Oczywiście jest bowiem to, że badanie oskarżonego musiało poprzedzać przygotowanie się przez biegłych, choćby odnotowanie istotnych danych z akt sprawy: zarzutu stawianego oskarżonemu, treści jego wyjaśnień, danych o poprzedniej karalności itp. Stąd, nie może dziwić to, że biegli przed badaniem dysponowali notatkami. Zresztą, z opinii sądowno-psychiatrycznej ze śledztwa wynika, że wspomniane dane z akt sprawy znalazły się we wstępnym fragmencie opinii biegłych (k. 235-238). Już sama treść opinii i danych podawanych przez oskarżonego biegłym lekarzom psychiatrom przeczy jego zarzutom o zbyt krótkim czasie badania (około 10 minut). Analiza wskazanej wyżej opinii jednoznacznie wskazuje, że badanie musiało być znacznie dłuższe, a na pewno trwało tak długo, ile wymagało opracowanie opinii. Zarzuty, że opinia biegłych psychiatrów jest niewiarygodna, gdyż pomieszczenie, w którym trwało badanie było monitorowane, są bezpodstawne. Oskarżony nie wykazał żadnego wpływu monitoringu, służącego przecież wyłączeniu zapewnieniu bezpieczeństwa, na treść i wnioski opinii biegłych albo na nieskuteczność przeprowadzonych przez nich badań oskarżonego P. P. (1).

Po szóste, oskarżony P. P. (1) nie przedstawił żadnych rzeczowych argumentów przeciwko ustaleniom biegłych psychiatrów o braku poczucia winy u oskarżonego. Ustaleniom takim, poprzedzonym badaniami P. P. (1) przez biegłych mających wiadomości specjalne, przy użyciu właściwych metod badawczych, a także poprzedzonym obserwacją sposobu zachowania i wypowiedzi oskarżonego oraz analizą jego dotychczasowego trybu życia i zachowania po przestępstwie, nie można odmówić racji. W szczególności, nie przekreśla tych ustaleń wyrażana przez oskarżonego (werbalnie) skrucha i deklaracja krytycznego podchodzi do przestępstwa oraz że bardzo żałuje tego, co zrobił i podkreślenia, że nie chciał pozbawić życia innej osoby. Poczucie winy, wbrew płytkiemu przekonaniu oskarżonego, nie jest bowiem stanem, w którym deklaruje skruchę i żal z popełnionego przestępstwa, lecz wewnętrznym przeżyciem, stanem emocjonalnym powstającym w sytuacji uświadomienia sobie popełnienia czynu prawnie albo moralnie niedozwolonego, a więc przekroczenia norm, które są uwewnętrznione (wewnętrznie przyjęte i zaakceptowane przez sprawcę). Poczucie winy jest zazwyczaj związane z chęcią zadośćuczynienia lub poddania się karze i nie zawsze poczucie winy wiąże się z faktyczną winą. W tym rozumieniu, przy zastosowaniu metod badawczych z zakresu psychologii i psychiatrii, a także analizy osobowości oskarżonego, jego braku empatii, braku

uwewnętrznienia norm prawnych i społecznych, biegli lekarze psychiatrzy słusznie uznali, że oskarżony P. P. (1) nie ma rzeczywistego poczucia winy.

Po siódme, nie tylko bezzasadnie i naiwnie, ale nawet groteskowo brzmią zarzuty oskarżonego P. P. (1) skierowane przeciwko stanowisku biegłych lekarzy psychiatrów o niezdolności oskarżonego do wchodzenia w głębsze relacje z innymi. Z pewnością ustalenia biegłych były prawidłowe i oparte o wnioski wynikające z zastosowanych metod badawczych z zakresu psychologii i psychiatrii, a także o analizy osobowości oskarżonego i absolutnie nie miały charakteru intencjonalnego (przedstawienia go w złym świetle). Biegli obiektywnie przedstawili bowiem stan psychiczny oskarżonego i cechy jego osobowości w oparciu o posiadaną wiedzę specjalną. Oczywiście, nie są żadnymi głębszymi relacjami natury emocjonalnej relacje, w jakie P. P. (1) wchodził na wolności: z pracownikami miejskiego ośrodka pomocy społecznej, urzędu pracy, urzędu miejskiego, w poradniach zdrowia, u lekarza rodzinnego oraz relacje z pracodawcami, u których pracował, odbywał rozmowy kwalifikacyjne i brał udział w audytach. Powoływanie się oskarżonego na to, że były to właśnie głębsze relacje dobitnie świadczy o tym, że oskarżony P. P. (1) nie wchodził z kimkolwiek w głębsze relacje emocjonalne i nawet nie rozumie na czym one polegają. Potwierdza to zasadność ustaleń opinii sądowno-psychiatrycznych (k. 235-238, 420-421).

Po ósme, fakt, że oskarżonego P. P. (1) nie skierowano od razu po zatrzymaniu na obserwację psychiatryczną, nie świadczy w żadnej mierze o wadliwości opinii wydanej przez biegłych psychologa i psychiatrów. Należy dobitnie stwierdzić, że zgodnie z przepisem art. 203 § 1 k.p.k., w razie zgłoszenia przez biegłych takiej konieczności, badanie stanu zdrowia psychicznego oskarżonego może być połączone z obserwacją w zakładzie leczniczym. Aby zarządzić obserwację psychiatryczną musi zostać zgłoszona taka potrzeba przez biegłych i nie jest dopuszczalne umieszczenie oskarżonego na obserwacji psychiatrycznej przez sąd z urzędu, bez wniosku biegłych poprzedzonego opinią psychiatryczną biegłych, w której wyrażą taką potrzebę (por. wyrok SN z dnia 14 grudnia 1973r., III KR 309/73, OSNKW 1974, nr 4, poz. 72; postanowienie SN z dnia 13 grudnia 1985r., I KZ 231/85, OSNKW 1986, nr 9-10, poz. 82 oraz postanowienie SN z dnia 1 października 2004r., sygn. III – KK 28/04, LEX nr 126705).

Po dziewiąte, zarzuty postawione przez oskarżonego nie wykazały, by opinie biegłych, w tym lekarzy psychiatrów, były niejasne, niepełne lub wewnętrznie sprzeczne. Poza tym, wbrew zarzutowi, w niniejszej sprawie nie występowali inni biegli psychiatrzy, a jedynie biegłe K. K. i R. B. (2), a zatem nie można mówić o sprzeczności ich opinii z opiniami innych biegłych. Taką inną opinią, co oczywiste, nie mogła być opinia sądowno-psychiatryczna z innej sprawy karnej, w której postawiono P. P. (1) zarzut z art. 278 k.k., choćby z tego powodu, że przedmiotem sprawy był czyn diametralnie inny niż z art. 148 § 1 k.k., o innym charakterze, motywacji itp.

Po dziesiąte, z treści wydanych w tej sprawie opinii sądowno-psychologicznych (k. 225-230, 419-420) i sądowno-psychiatrycznych (k. 235-238, 420-421) nie wynika, aby oskarżony P. P. (1) zgłaszał jakiekolwiek incydenty związane z utratą świadomości w okresie IX-X 2016r., które miałyby zostać ocenione przez biegłych jako mające wpływ na psychikę zmiany w mózgu, a w konsekwencji mogące mieć wpływ na jego zachowanie podczas przestępstwa i decyzję o jego popełnieniu. Zarzuty oskarżonego w tym zakresie były gołosłowne i życzeniowe.

Ad. 6

Nie można się zgodzić z zarzutami oskarżonego P. P. (1) o rzekomo błędnych ustaleniach Sądu I instancji, że oskarżony chciał pozbawić życia inną osobę i że szedł z takim zamiarem na ogródki działkowe, a ustalenia te wynikały z przekręcenia jego wyjaśnień. Uważna analiza treści zapadłego wyroku i jego uzasadnienia dowodzi, że Sąd Okręgowy w Świdnicy wcale nie przypisał oskarżonemu tego, iż planował zabójstwo przybywając na ogródki działkowe do altanki zajmowanej przez D. F.. Takie zarzuty oskarżonego zmierzają wyłącznie do wprowadzenia rzekomych i wyolbrzymianych nieprawidłowości w zakresie ustaleń faktycznych, które w rzeczywistości nie miały miejsca. Sąd I instancji ustalił bowiem, że oskarżony ujawnił zamiar pozbawienia życia D. F. dopiero podczas spożywania alkoholu na ogródkach działkowych w dniu 8 listopada 2016r., po kilku dniach picia alkoholu z pokrzywdzonym, a potem zamiar ten konsekwentnie zrealizował i zacierał ślady przestępstwa.

Nie były także zasadne zarzuty, że Sąd Okręgowy potraktował oskarżonego jak bestię, przeciwnie, w rzetelnym kontradyktoryjnym procesie, z zapewnieniem oskarżonemu wszelkich gwarancji procesowych, ocenił postawiony mu zarzut zabójstwa, odrzucając nawet surowszą kwalifikację prawną działania oskarżonego ze szczególnym okrucieństwem (art. 148 § 2 pkt 1 k.k.). Świadczy to o braku jakichkolwiek uprzedzeń do oskarżonego i pełnym obiektywizmie sądu.

Nie mogą być adresowane do Sądu Okręgowego zarzuty, że oskarżony miał takie odczucia, że został skazany zanim doszło do procesu, gdyż jego sprawę relacjonowały media, prasa i Internet. Nie miało to żadnego wpływu na Sąd I instancji, który rozpoznawał sprawę oskarżonego obiektywnie. Trudno uznać za uzasadnione i rzeczowe zarzuty, że oskarżony czuł się jakby został zmieszany z błotem, że taką osobę jak on trzeba odizolować od społeczeństwa do końca życia i nie ma mieć żadnego głosu w państwie demokratycznym i będzie musiał swój żywot zakończyć w zakładzie karnym, gdy będzie już w podeszłym wieku. Niewątpliwie, konsekwencje wymierzenia kary dożywotniego pozbawienia wolności są takie, że oskarżony P. P. (1) będzie izolowany od społeczeństwa, jednak nie jest to kara która nie wyklucza udzielenia mu warunkowego przedterminowego zwolnienia po odbyciu 25 lat pozbawienia wolności (art. 78 § 3 k.k.). Skazany ma zatem perspektywy powrotu do społeczeństwa, choć odległe, natomiast dla pokrzywdzonego nie ma już żadnych szans, a przestępstwo przyniosło mu skutki nieodwracalne.

Ad. 8

Absolutnie chybione są zarzuty oskarżonego P. P. (1) o rzekomo błędnej treści wywiadu środowiskowego kuratora sądowego ze względu na to, że po opuszczeniu zakładu karnego oskarżony udał się do swojej matki, gdzie przebywał około 10 dni, po czym przeprowadził się do brata na okres 2 miesiące, a następnie wynajmował pokoje: pierwszy na okres 3 miesiące, kolejny na okres 2,5 miesiąca, następny przez 1,5 miesiąca. Z tych powodów oskarżony uznał, że nie było podstaw do sporządzenia wywiadu przez kuratora sądowego, gdyż nie miał własnego lokum tylko wynajmował pokoje i dłużej nie przebywał w jednym miejscu, a zatem nikt go nie znał i nie było żadnej kompetentnej osoby, która mogła się wypowiedzieć, dla potrzeb wywiadu środowiskowego, co do opinii oskarżonego z miejsca zamieszkania. Oskarżony podał, że skoro wynajmował pokoje, to musiał pracować, aby móc płacić za wynajem oraz rachunki. Po pierwsze, to sam oskarżony P. P. (1) podał organom procesowym swój adres zamieszkania na wolności (k. 22), co okazało się informacją fałszywą, gdyż kurator sądowy ustalił, że oskarżony tam nie mieszka (k. 396). Po wtóre, kurator sądowy prawidłowo przeprowadził wywiad środowiskowy w miejscu zamieszkania oskarżonego P. P. (1), w którym ponad wszelką wątpliwość poprzednio zamieszkiwał i pod którym można było uzyskać dane na temat jego sposób życia przed przestępstwem (k. 397-399).

Zarządzając przeprowadzenie wywiadu środowiskowego, a następnie egzekwując jego wykonanie przez kuratora sądowego, organy procesowe realizowały obowiązki wynikające z przepisu art. 214 § 2 pkt 1 k.p.k., który stanowi, że przeprowadzenie wywiadu środowiskowego jest obowiązkowe w sprawach o zbrodnie.

Ad. 9

Nie zasługuje na uwzględnienie zarzut oskarżonego P. P. (1), że nie został rozpoznany przez Sąd I instancji jego wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii psychologa Aresztu Śledczego w W. o zachowaniu oskarżonego i krytycznym stosunku do przestępstwa, a nadto nie poinformowano oskarżonego dlaczego.

Po pierwsze, analiza protokołów rozpraw przed Sądem I instancji dowodzi, że wniosek taki nie został złożony przez oskarżonego P. P. (1) i jego obrońcę, a nadto przed zamknięciem przewodu sądowego na ostatniej rozprawie w dniu 11.09.2017r., po złożeniu uzupełniających opinii przez biegłych psychologa i lekarzy psychiatrów (k. 419-421), strony oświadczyły, że nie składały żadnych wniosków dowodowych i nie żądały uzupełnienia postępowania dowodowego (k. 421-422).

Po wtóre, w toku postępowania dowodowego, co bezsporne, przeprowadzono dowód z opinii biegłej psycholog G. S., a biegła odniosła się do wszelkich istotnych kwestii, w tym także do zachowania oskarżonego w areszcie śledczym

oraz jego cech jego osobowości i stosunku do popełnionego przestępstwa, ujawnionych podczas izolacji więziennej, jak również wpływu dotychczasowych procesów resocjalizacyjnych na pożądane zmiany w osobowości oskarżonego. Szczególnie zwracano na to uwagę podczas przesłuchania biegłej psychologa na rozprawie głównej (k. 419-420).

Po trzecie, opinia biegłej psycholog G. S. była pełna, jasna i nie zawierała wewnętrznych sprzeczności, a biegła odniosła się do wszelkich istotnych kwestii. Nie zachodziły zatem podstawy do powołania kolejnego biegłego psychologa na podstawie art. 201 k.p.k., a tylko w takim wypadku było możliwe powołanie innego biegłego.

Ad. 10

Całkowicie bezpodstawne są zarzuty oskarżonego P. P. (1), że podczas przesłuchań przez organy procesowe nikt nie zapytał oskarżonego o jego zachowanie przed przestępstwem i po przestępstwie. Zadają temu kłam wielokrotne przesłuchania oskarżonego podczas śledztwa (k. 56-61, 65, 200-203, 244-246) i na rozprawie głównej (k. 380-384), podczas których szczegółowo dążono do ustalenia wskazanych okoliczności. Ustaleniu zachowania oskarżonego P. P. (1) przed przestępstwem i po przestępstwie służyły także inne czynności dowodowe: odebranie zeznań interweniującego policjanta – świadka K. L. (k. 294-295, 384), a także ocena zachowania oskarżonego opisanego w dokumentacji z jego zatrzymania (notatek urzędowych z czynności zatrzymania oskarżonego P. P. (1) – k. 1, 11-13, 21, 71-72; protokołu zatrzymania oskarżonego P. P. (1) – k. 2; oświadczenia oskarżonego P. P. (1) o miejscu zamieszkania – k. 22).

Wbrew twierdzeniom oskarżonego, wobec odmowy zeznań przez jego matkę – świadka H. P. na podstawie art. 182 § 1 k.p.k., a także zwolnieniu z zeznań jej konkubenta – świadka S. P. na podstawie art. 185 k.p.k., w postępowaniu w obu instancjach starannie ustalano zachowanie oskarżonego P. P. (1) przed przestępstwem i po przestępstwie na podstawie innych dostępnych dowodów.

Ad. 11

Bezsporne jest to, że po zatrzymaniu oskarżonego P. P. (1) nie przeprowadzono wizji lokalnej z udziałem oskarżonego, co nie było konieczne, gdyż z dużą starannością przeprowadzono śledcze oględziny miejsca przestępstwa (k. 23-25, 36-37), dokumentując je w fotografiach zabezpieczonych w formie zapisów na płytach CD z oględzin miejsca i rzeczy (k. 80-85, 86-91, 92-97, 98-103, 104-109, 111-115), a także wyjątkowo starannie przeprowadzone zostały oględziny i otwarcie zwłok denata D. F. wraz z opiniami sądowo-lekarskimi biegłej H. S. (k. 168-169, 402-402v, 123-128). Wskazane dowody jednoznacznie potwierdziły mechanizm zadania śmierci D. F., w tym doprowadziły do ujawnienia noża, którym P. P. (1) zadał cios pokrzywdzonemu oraz doprowadziły do ujawnienia młotka, który mógł być przypuszczalnym narzędziem przestępstwa. Innych młotków nie odnaleziono, przy czym rzeczywiście na przedmiotowym młotku nie znaleziono śladów biologicznych pokrzywdzonego.

Nawet jeżeli odnaleziony młotek nie był narzędziem zbrodni, to bezsporne było użycie przez oskarżonego P. P. (1) młotka, jako narzędzia do zadania pokrzywdzonemu dotkliwych obrażeń głowy, powodujących utratę przytomności w takim stopniu, że nie zdołał uciec z pożaru i jego ciało uległo spaleni. To oznacza, że młotek użyty przez oskarżonego, ze względu na swoje właściwości, kształt i ciężar, był na tyle skutecznym narzędziem, że oskarżony wywołał nim istotne obrażenia głowy D. F.. Oznacza to, że nawet gdyby odnaleziony młotek nie był narzędziem zbrodni, a był nim inny młotek o mniejszym ciężarze i gabarytach, to i tak było to narzędzie tak groźne w rękach oskarżonego, ze względu na sposób, w jaki P. P. (1) go użył, iż spowodowało obrażenia ciała opisane przez biegłą i było skuteczne dla obezwładnienia pokrzywdzonego, a następnie spalenia go, gdy był już pozbawiony możliwości obrony i reakcji na to spalanie.

Reasumując, niewykonanie wizji lokalnej z udziałem oskarżonego P. P. (1), jak również nieodnalezienie młotka podnoszone przez oskarżonego, nie miało żadnego wpływu na treść wyroku. Potwierdzało tylko, że wyrzucając ten młotek, oskarżony zmierzał do zatarcia śladów przestępstwa.

Ad. 13

Chociaż w trakcie śledztwa policjanci zwracali się pisemnie o zabezpieczenie monitoringu autobusu linii 18 (k. 50), to jednak ostatecznie zapis ten nie został zabezpieczony i wykorzystany w postępowaniu karnym. Wbrew twierdzeniom oskarżonego P. P. (1), nie była to jednak okoliczność podważająca prawidłowość zaskarżonego wyroku, gdyż zachowanie oskarżonego po przestępstwie (przejazd autobusem, wizyta w mieszkaniu matki i jej konkubenta, wypowiedzi oskarżonego wobec matki i jej konkubenta, udanie się w poszukiwaniu mieszkania, okoliczności zatrzymania przez policjantów) było kompleksowo ustalone przez organy procesowe, przede wszystkim na podstawie zeznań interwenującego policjanta – świadka K. L. (k. 294-295, 384), który zrelacjonował treść opisu zachowania, wyglądu i wypowiedzi P. P. (1) w mieszkaniu matki oskarżonego – H. P. i jej konkubenta – S. P.. Te zeznania świadka K. L. były weryfikowane, także przez Sąd Apelacyjny przez dokumentację z czynności zmierzających do odnalezienia i zatrzymania oskarżonego (notatki urzędowe z czynności zatrzymania oskarżonego P. P. (1) – k. 1, 11-13, 21, 71-72; protokół zatrzymania oskarżonego P. P. (1) – k. 2; oświadczenie oskarżonego P. P. (1) o miejscu zamieszkania – k. 22).

Zachowanie oskarżonego P. P. (1) po przestępstwie zostało także ocenione wszechstronnie przez biegłych: psychologa i lekarzy psychiatrów i nie było potrzeby uzyskania dodatkowej opinii o jego zachowaniu w autobusie. Zresztą, z wyjaśnień oskarżonego P. P. (1) nie wynikało, aby w jego zachowaniu i wypowiedziach w trakcie jazdy autobusem było coś tak istotnego, co miało znacznie orzecznicze. Reasumując, oskarżony nie wykazał, aby brak zabezpieczenia zapisu monitoringu z autobusu miał wpływ na treść zaskarżonego wyroku. Co więcej, taki zapis nie mógł ujawniać, czy oskarżony P. P. (1) był osobą poczytalną w trakcie przestępstwa, gdyż można taką okoliczność ustalić wyłącznie na podstawie opinii biegłych lekarzy psychiatrów. W niniejszej sprawie taka opinia biegłych lekarzy psychiatrów została wydana i zweryfikowana dowodowo w warunkach kontradiktoryjnego procesu, a strony procesowe mogły ją weryfikować na rozprawie głównej, zadając biegłym pytania i usuwając swoje wątpliwości, czy podnosząc dodatkowe okoliczności. Biegli lekarze psychiatrzy jednoznacznie stwierdzili, że w odniesieniu do oskarżonego P. P. (1) nie zachodzą warunki wyłączenia lub znacznego ograniczenia poczytalności, o których mowa w art. 31 § 1 i 2 k.k. (k. 235-238, 420-421).

Ad. 15

Nie zasługuje na uwzględnienie zarzut oskarżonego P. P. (1), że bezpodstawnie zastosowano wobec niego art. 64 § 2 k.k., podczas gdy art. 64 § 3 k.k. stanowi, że przepisów art. 64 § 1 i 2 k.k. nie stosuje się wobec zbrodni. Należy bowiem oddzielić kwestię kwalifikacji prawnej przestępstwa przypisanego oskarżonemu (a było to bezspornie przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k., gdyż jeżeli oskarżony P. P. (1) był uprzednio skazany w warunkach określonych w art. 64 § 1 k.k. i odbył łącznie co najmniej rok kary pozbawienia wolności, a następnie w ciągu 5 lat po odbyciu w całości lub części ostatniej kary popełnił ponownie umyślne przestępstwo przeciwko życiu lub zdrowiu) od kwestii podstawy wymiaru kary (w której Sąd I instancji nie wskazał przepisów art. 64 § 2 i 3 k.k.).

Sąd Okręgowy w Świdnicy prawidłowo zakwalifikował zatem przestępstwo przypisane oskarżonemu P. P. (1) jako zbrodnię z art. 148 § 1 k.k., popełnioną w warunkach recydywy wielokrotnie z art. 64 § 2 k.k., traktując tę okoliczność jako obciążającą dla wymiaru kary. Przepisy art. 64 § 2 i 3 k.k. nie były jednak podstawą wymierzenia oskarżonemu kary dożywotniego pozbawienia wolności, gdyż podstawa ta znalazła oparcie w przepisie art. 148 § 1 k.k., który przewiduje samoistnie karę dożywotniego pozbawienia wolności jako sankcję alternatywną dla pozostałych kar.

Ad. 17

Nie było naruszeniem procedury karnej zrezygnowanie przez Sąd I instancji z bezpośredniego przesłuchania na rozprawie głównej brata i siostry denata, którzy mieli być przesłuchiwanymi i rzekome bezpodstawne odczytanie ich zeznania ze śledztwa. Oskarżony P. P. (1) nie kwestionował tego, że świadkowie ci nie mieli żadnej wiedzy o przebiegu przestępstwa, natomiast potrzebę ich bezpośredniego przesłuchania widział wyłącznie w tym, że odebrało to oskarżonemu szansę na wyrażenie wobec nich głębokiej skruchy i przeproszenie tych osób. Pomijając już, bijący wręcz w oczy, instrumentalny cel takiego przesłuchania (obliczony wyłącznie na przedstawienie siebie w korzystnym świetle przez oskarżonego, bez uwzględnienia odczuć i potrzeb pokrzywdzonych, którzy w procesie nie działali aktywnie jako oskarżyciele posiłkowi i nie wyrażali woli uczestnictwa w rozprawie głównej), to rezygnacja z bezpośredniego

przesłuchania rodzeństwa D. F. nie była kwestionowana w procesie. Na rozprawie głównej strony wyraziły bowiem zgodnie wolę odczytania zeznań świadka I. J. ze śledztwa (k. 384-384v) i zeznania te (k. 134-135) Sąd Okręgowy odczytał na podstawie art. 392 § 1 k.p.k. Natomiast zeznania brata denata, świadka P. F. (k. 73-74) ujawniono w trybie art. 333 § 2 k.p.k. (k. 421v). Wbrew twierdzeniom oskarżonego, protokół rozprawy głównej nie zawiera żadnych danych o zachowaniu sędziego, rzekomo lekko szyderczo śmiejącego się z zamiaru wyrażenia skruchy i przeproszenia pokrzywdzonych i – jako dokument sprawozdawczy z przebiegu rozprawy – nie był kwestionowany przez strony procesowe, gdyż żadna z nich nie występowała o jego sprostowanie w tym zakresie.

Należy jeszcze dodać, że nie jest prawdą, iż oskarżony nie wyrażał w trakcie procesu skruchy i woli przeproszenia pokrzywdzonych. Pisał o tym w piśmie procesowym skierowanym we wstępnej fazie postępowania przed Sądem I instancji (k. 364), a w ostatnim słowie wyraził to następująco: „ja po ostatnim wyjściu z więzienia przez 10 miesięcy nie piłem alkoholu. Nie chciałem zabić tego człowieka. Ja miałem zamiar przeprosić siostrę i brata oskarżonego, ale nie było ich na sprawie, więc tego nie zrobiłem. Mam zamiar przeprosić te osoby tylko jeszcze nie wiem jak. Ja bardzo krytycznie podchodzę to tego przestępstwa. Źle się oceniam, nie powinienem tego zrobić. Ja sam się skazałem na potępienie” (k. 421v).

Takie zachowania procesowe oskarżonego zostały ocenione przez Sąd Okręgowy w Świdnicy w trakcie wyrokowania w tej sprawie, także w zakresie wymierzonej oskarżonemu kary dożywotniego pozbawienia wolności, a także znalazły ocenę w wyroku sądu odwoławczego. Wbrew twierdzeniom oskarżonego, nie były one wyrazem głębokiej skruchy, potrzeby zadośćuczynienia wyrządzonym krzywdom i wewnętrznej przemiany oskarżonego w poczuciu winy, lecz instrumentalnymi działaniami obliczonymi na złagodzenie odpowiedzialności karnej.

Ad. 18

Całkowicie gołosłowne były twierdzenia oskarżonego P. P. (1), że nikt nie poinformował go, iż może skorzystać z art. 335 k.k. i art. 338 k.k. przez dobrowolne poddanie się karze i nie wiedział, że taka możliwość odnosi się także do zbrodni z art. 148 § 1 k.k., co pozwoliłoby uniknąć kosztów procesowych obciążających Ministerstwo Sprawiedliwości.

Po pierwsze, oskarżony został prawidłowo pouczony o swoich wszelkich uprawnieniach procesowych, wynikających także z zasad dobrowolnego poddania się karze, jeszcze w trakcie śledztwa, po przedstawieniu zarzutu popełnienia przestępstwa, co potwierdził własnoręcznym podpisem (k. 53-55). Ponadto, po wniesieniu aktu oskarżenia, oskarżony został pisemnie pouczony o uprawnieniach procesowych wynikających z art. 335 k.p.k. i art. 338 k.p.k. (k. 317-318).

Po wtóre, zarówno sam oskarżony nie przedstawił jakiegokolwiek woli dobrowolnego poddania się karze, jak i oskarżyciel publiczny nie sformułował wobec niego jakiegokolwiek propozycji skazania bez przeprowadzenia rozprawy. Wynikało to, co oczywiste, ze sformułowanego ostatecznie przez prokuratora wniosku, aby oskarżonemu wymierzyć karę dożywotniego pozbawienia wolności.

Po trzecie, to nie strony procesowe, lecz sąd orzekający, ostatecznie ocenia dopuszczalność zakończenia postępowania karnego przez uwzględnienie wniosku o dobrowolne poddanie się karze, przy czym w ocenie tej uwzględnia czy tryb konsensualny zakończenia postępowania sprawi, że zostaną osiągnięte cele wychowawcze i zapobiegawcze kary w stosunku do oskarżonego, a także cele w zakresie społecznego oddziaływania kary.

W konkluzji, brak wniosku oskarżonego albo jakiegokolwiek innej strony procesowej w zakresie dobrowolnego poddania się karze, nie miał wpływu na treść zapadłego wyroku przed Sądem I instancji.

Ad. 19 i 23

Całkowicie bezpodstawne były zarzuty oskarżonego P. P. (1), jakoby podstawą jego skazania uczyniono wyjaśnienia oskarżonego z dnia 8.11.2016r. z Komendy Miejskiej Policji, które nie miały być w ogóle brane pod uwagę ze względu na stan nietrzeźwości oskarżonego (2,88 promila i 2,96 promila w wydychanym powietrzu). Wbrew twierdzeniom oskarżonego, podczas śledztwa P. P. (1) po raz pierwszy został przesłuchany dopiero wówczas, gdy nie znajdował

się pod działaniem alkoholu. Oskarżony został zatrzymany w dniu 8.11.2016r. o godz. 22:55 (k. 2), a pierwsze przesłuchanie w prokuraturze miało miejsce w dniu 10.11.2016r. godz. 12:40 (k. 56-61). Także kolejne przesłuchania oskarżonego odbywały się w warunkach, w których miał swobodę wypowiedzi i nie był pod działaniem alkoholu (k. 65, 200-203, 244-246, 80-384).

Chociaż w dniu 8.11.2016r. przeprowadzono na policji rozmowę z oskarżonym P. P. (1) na temat popełnionego przestępstwa, z której została sporządzona notatka urzędowa (k. 71-72), to jednak nie było to przesłuchanie w charakterze podejrzanego i z pouczeniem o uprawnieniach procesowych. Sąd I instancji nie traktował tego „rozpytania” jako przesłuchania, w pełni respektując ograniczenia wynikające z art. 174 k.p.k., który stanowi, że dowodu z wyjaśnień oskarżonego lub z zeznań świadka nie wolno zastępować treścią pism, zapisków lub notatek urzędowych. Co więcej, wbrew twierdzeniom oskarżonego, Sąd Okręgowy notatki tej w ogóle nie ujawnił, nie włączył do materiału dowodowego i nie uczynił jej podstawą poczynionych ustaleń faktycznych.

Nie były także wiarygodne twierdzenia oskarżonego, jakoby jego wyjaśnienia złożone w Komendzie Miejskiej Policji oraz prokuraturze, różniące się od wyjaśnień złożonych przed sądem, gdzie zaprzeczył przyznaniu się do zabójstwa D. F., zostały wymuszone przez policjantów, przez których oskarżony miał być zastraszany, rzekomo znęcano się nad nim psychicznie i fizycznie, wmawiano mu przestępstwa, których nie popełnił, pokazywano na telefonach zdjęcia obcych osób, wtrącano się do przesłuchania dlatego mógł nie pamiętać zaistniałych incydentów, których do tej pory sobie nie przypomniał i nie mógł wnieść do sprawy nowych okoliczności.

Po pierwsze, należy zauważyć, że oskarżony P. P. (1) nie był nowicjuszem jeśli chodzi o udział w postępowaniach karnych w charakterze podejrzanego i oskarżonego oraz znał zasady procedury karnej. Co więcej, nie po raz pierwszy stawał pod zarzutem popełnienia przestępstwa z art. 148 § 1 k.k., gdyż w postępowaniu zakończonym prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Świdnicy z dnia 31 maja 2006 roku sygn. akt III K – 201/05 skazującym, za przestępstwo z art. 159 k.k. i art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k., na karę 8 lat pozbawienia wolności, P. P. (1) stanął pierwotnie pod zarzutem usiłowania zabójstwa (k. 503-506).

Oskarżony znał zatem wagę czynności procesowych, swoich uprawnień procesowych, a także znaczenie swoich wyjaśnień dla odpowiedzialności karnej. Skoro, mimo tego, oskarżony P. P. (1) nie złożył zawiadomienia o przestępstwie ani podczas żadnego przesłuchania w charakterze podejrzanego, w tym przed prokuratorem i przed sądem stosującym tymczasowe aresztowanie (k. 56-61, 65, 200-203, 244-246), ani nie złożył takiego zawiadomienia w jakiegokolwiek innej formie w trakcie śledztwa, to oznaczało jednoznacznie, że nie stosowano wobec niego żadnych niedozwolonych metod przesłuchania.

Po wtóre, w trakcie śledczych oględzin ciała oskarżonego P. P. (1), przeprowadzonych po jego zatrzymaniu (k. 38-40, 85) nie ujawniono jakiegokolwiek obrażeń, które miałyby charakter obronny i które mogły świadczyć o tym, że stosowano wobec oskarżonego przemoc fizyczną. Podczas tej czynności także nie składał żadnego zawiadomienia o stosowaniu wobec niego niedozwolonych metod przesłuchania.

Oznacza to, że przedstawiona przez oskarżonego wersja o rzekomych niedozwolonych metodach przesłuchania i wymuszeniu jego wyjaśnień na policji miała wyłącznie instrumentalny charakter. Oskarżony zmierzał do uniknięcia albo złagodzenia swojej odpowiedzialności karnej, kalkulując jak wycofać się z przyznania do zabójstwa D. F..

Ad. 20

Nie zasługiwał na uwzględnienie zarzut oskarżonego P. P. (1), jakoby podczas zatrzymania zażądał przed przesłuchaniem ustanowienia mu adwokata z urzędu, lecz nie zostało to odnotowane, tak jakby funkcjonariuszom nie chciało się pracować ale jak najszybciej załatwić sprawę. Oskarżony podniósł, że perswadowano mu, aby dał sobie spokój, żeby nie robił problemów oraz nie utrudniał przesłuchania i przekonywano, że nie potrzebuje obrońcy.

Po pierwsze, jak już wyżej wskazano, oskarżony P. P. (1) miał już doświadczenia związane z udziałem w postępowaniach karnych w charakterze podejrzanego i oskarżonego, co oznacza, że znał zasady procedury karnej. Wiedział zatem, jakie są jego gwarancje procesowe i został o nich także pouczony po przedstawieniu zarzutu, przy pierwszym przesłuchaniu. Mógł zatem skorzystać z odmowy składania wyjaśnień do czasu ustanowienia obrońcy. Skoro tego nie uczynił, to akceptował sytuację złożenia wyjaśnień bez udziału obrońcy i akceptował przyznanie się w takich okolicznościach do zabójstwa.

Po wtóre, już po 20 dniach od zatrzymania ustanowiono oskarżonemu obrońcę z wyboru i miał pełne możliwości uzgodnienia z nim linii obrony i złożenia wyjaśnień o treści, którą zamierzał przedstawić. Skoro mimo tego, zarzutów związanych z brakiem ustanowienia obrońcy oskarżony nie podnosił jeszcze w śledztwie, to oznaczało, że nie uważał sposobu przeprowadzenia przesłuchań w postępowaniu przygotowawczym jako ograniczające jego prawo do obrony.

Po trzecie, przepisy procedury karnej ustanawiają obowiązek udziału obrońcy jedynie na rozprawie głównej w wypadkach obrony obligatoryjnej (art. 79 k.p.k. i art. 80 k.p.k.) oraz w innych wypadkach wskazanych w ustawie karnej. Do takich wypadków nie należy przesłuchanie podejrzanego w trakcie śledztwa.

Ad. 21

Nie zasługiwał na uwzględnienie zarzut oskarżonego P. P. (1), że bezpodstawnie zwolniono z zeznań w charakterze świadka konkubenta matki oskarżonego, S. P., przychylając się do jego wniosku. Oskarżony dowodził, że mimo tego, iż świadek żyje od 2005r., czyli od 12 lat, w konkubinacie z jego matką, to jest dla oskarżonego osobą obcą, ponieważ P. P. (1) od 2005r. odbywał karę 12 lat pozbawienia wolności. Oskarżony oświadczył, że nie zna konkubenta matki, nie utrzymuje z nim żadnych znajomości, a zeznania świadka mogły być kluczowe w procesie i jest to kolejny błąd polegający na tym, że obca osoba uchyla się od odpowiedzialności.

Po pierwsze, zgodnie z przepisem art. 185 k.p.k., można zwolnić od złożenia zeznania lub odpowiedzi na pytania osobę pozostającą z oskarżonym w szczególnie bliskim stosunku osobistym, jeżeli osoba taka wnosi o zwolnienie. Z kolei, przepis art. 186 § 1 k.p.k. stanowi, że osoba uprawniona do odmowy złożenia zeznań albo zwolniona na podstawie art. 185 k.p.k. może oświadczyć, że chce z tego prawa skorzystać, nie później jednak niż przed rozpoczęciem pierwszego zeznania w postępowaniu sądowym. Poprzednio złożone zeznanie tej osoby nie może wówczas służyć za dowód ani być odtworzone.

Trudno zgodzić się z oskarżonym, że świadek S. P. nie był w momencie przesłuchania osobą znajdującą się z oskarżonym w szczególnie bliskim stosunku osobistym, skoro był konkubentem matki oskarżonego – H. P., a zatem sprawował właściwie rolę ojczyma oskarżonego. Co więcej, po dokonaniu zabójstwa D. F., to właśnie w obecności matki i jej konkubenta oskarżony P. P. (1) opowiedział co się wydarzyło na terenie ogródków działkowych i co zrobił, czym dał wyraz swojemu zaufaniu do świadka S. P.. Oznacza to jednoznacznie potwierdzenie istnienia szczególnie bliskiego stosunku osobistego między oskarżonym a świadkiem, uprawniającym do skorzystania z art. 185 k.p.k. Oznacza to także jednoznacznie brak podstaw do zakwestionowania decyzji procesowej o zwolnieniu świadka S. P. z obowiązku złożenia zeznań.

VI. Nie można zgodzić się z zarzutami apelacji obrońcy oskarżonego P. P. (1), że Sąd i instancji dopuścił się rażącej niewspółmierności wymierzając oskarżonemu karę dożywotniego pozbawienia wolności. W wypadku oskarżonego P. P. (1) kara w tej postaci, niewątpliwie najbardziej surowa na gruncie kodeksu karnego, nie razi jednak nadmierną surowością i w pełni realizuje cele kary określone w art. 53 § 1 i 2 k.k. Sąd Okręgowy w Świdnicy wymierzył karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa (art. 53 § 1 k.k.). Wymierzając karę, Sąd I instancji uwzględnił w szczególności motywację i sposób zachowania się sprawcy, rodzaj i stopień naruszenia cięższych na sprawcy obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie

się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, a także zachowanie się pokrzywdzonego (art. 53 § 2 k.k.).

Niewątpliwie, obrońca oskarżonego we wniesionej przez siebie apelacji (k. 463-465) oraz podczas przemówienia na rozprawie apelacyjnej, jak również sam oskarżony P. P. (1) w piśmie procesowym złożonym w trakcie postępowania odwoławczego (k. 483-493) ujawnionego na rozprawie apelacyjnej, podnieśli szereg okoliczności rozumianych przez siebie jako łagodzące, jednak mimo tego szereg okoliczności przemawiało za potrzebą wymierzenia oskarżonemu kary w takiej postaci, jaką przyjął Sąd I instancji.

Wśród okoliczności obciążających dominował niezwykle wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego wyrażający się zarówno w okolicznościach przedmiotowych czynu (rodzaju naruszonego dobra prawnego, sposobu działania oskarżonego, podejmującego szereg czynności dla skutecznego wykonania zabójstwa D. F., a wręcz unicestwienia go jako człowieka, właściwie bez powodu wobec znajomego, który udzielił mu schronienia w bezdomności, a następnie działaniach w celu zatarcia śladów przestępstwa), a także okolicznościach podmiotowych czynu (działaniu umyślnie, z zamiarem bezpośrednim, działaniu z pełnym rozeznaniem i premedytacją, niezwykle brutalnie, mimo braku racjonalnego powodu).

Oskarżony P. P. (1) działał z zamiarem bezpośrednim i pełną premedytacją, skrupulatnie realizując przyjęty plan działania, mający doprowadzić do śmierci D. F.. Trudno doszukać się w jego zachowaniu jakichkolwiek oznak wątpliwości, czy skrupułów, gdyż skrupulatnie realizował zaplanowane przez siebie zamierzenia. Oskarżony, choć ad hoc, to jednak dokładnie zrealizował swój czyn, zmierzając do zadania śmierci pokrzywdzonemu oraz używał odpowiednich ku temu narzędzi i środków, obierając sposób działania (spalenie ciała pokrzywdzonego), aby zapewnić zatarcie śladów przestępstw i swoją bezkarność. Dążąc do zabójstwa, oskarżony działał skrupulatnie i z pełnym rozeznaniem, mając w pełni zachowaną zdolność znaczenia swojego czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Działanie oskarżonego można wręcz nazwać nieludzkim, niehumanitarnym, a spalenie żyjącego jeszcze pokrzywdzonego cechowała głęboka pogarda do niego i traktowanie jako przedmiotu, a nie jako człowieka.

Należy zgodzić się z Sądem Okręgowym w Świdnicy, że zachowanie oskarżonego P. P. (1) pozbawione było jakichkolwiek elementów człowieczeństwa. Zbrodnia zabójstwa nie spowodowała u niego żadnej refleksji po jej dokonaniu. Przekazał krótką informację o jej dokonaniu swojej matce, a następnie w sposób spokojny i opanowany szukał miejsca na nocleg na terenie miasta. Oskarżony nie miał jednak woli, aby matka lub jej konkubent udzielili pomocy pokrzywdzonemu, powiadomili pogotowie ratunkowe lub policję. Tylko niezwłoczne powiadomienie policji przez jego matkę i szybkie działania policjantów doprowadziły do zatrzymania oskarżonego tej samej nocy. Stosunkowo szybkie zatrzymanie oskarżonego doprowadziło do tego, że w obliczu zaskoczenia i obciążających okoliczności i dowodów, przyznał się do dokonania zabójstwa D. F..

Zdecydowanie obciążająco na wymiar kary wpłynęło to, że oskarżony dopuścił się tej zbrodni na osobie kolegi, który udzielił mu schronienia, w sytuacji kiedy nie miał żadnego miejsca zamieszkania, w stosunku do mężczyzny, z którym wcześniej spożywał alkohol, co nawet w środowisku marginesu społecznego uchodzi za zachowanie skrajnie niełojalne i świadczące o braku jakichkolwiek hamulców moralnych.

Sposób popełnienia przestępstwa przez oskarżonego świadczył o pełnej pogardzie dla ludzkiego życia, po dotkliwym pobiciu pokrzywdzonego, który nie mógł stawiać żadnego skutecznego oporu oraz bronić się i uniknąć działania ognia, oskarżony połał jego posłanie denaturatem i podpalił, unicestwiając człowieka. Jednocześnie oskarżony P. P. (1) wykazał skrajną demoralizację nie reagując na stan pokrzywdzonego, a wręcz „na zimno” obserwował pobitego i nieprzytomnego D. F.. Mimo tego, nie tylko nie wykazał żadnego współczucia dla pokrzywdzonego, lecz wręcz go dobił poprzez spalenie.

Wysoką demoralizację oskarżonego P. P. (1) potwierdzała jego dotychczasowa droga życiowa. W czasie zdarzenia, ten 40-letni wówczas mężczyzna był już uprzednio w latach 1995-2017 łącznie 7-krotnie karany za umyślne przestępstwa, w tym przestępstwa z użyciem przemocy przeciwko zdrowiu. Mimo tego, że poprzednio orzekano wobec niego bezwzględne kary pozbawienia wolności wolnościowe, oskarżony P. P. (1) nie wyciągnął żadnych wniosków z

dotychczasowych doświadczeń, co świadczyło o całkowitej nieskuteczności zabiegów resocjalizacyjnych, gdyż nie powstrzymało go od naruszania porządku prawnego i dopuszczenia się kolejnych przestępstw. Co więcej, oskarżony na przestrzeni kolejnych lat dopuszczał się coraz groźniejszych społecznie przestępstw, od kradzieży i włamań, poprzez napad rabunkowy i pobicia, aż do zabójstwa (k. 360-361). W tym kontekście należy przypomnieć, że jeszcze przed zabójstwem D. F. oskarżony P. P. (1) dopuścił się szeregu groźnych przestępstw przeciwko zdrowiu i z użyciem przemocy, za które został skazany na kary pozbawienia wolności, a mianowicie:

1) wyrokiem Sądu Rejonowego w Wałbrzychu z dnia 2 października 1997r. sygn. akt III K – 696/97, na karę 5 lat pozbawienia wolności, za przestępstwo z art. 210 § 1 d.k.k. i art. 156 § 1 d.k.k. w zw. z art. 10 § 2 d.k.k., polegające na tym, że w dniu 1 maja 1997r. w W., używając gwałtu na osobie L. K., poprzez uderzenie go pięścią w twarz i kopnięcie nogą w głowę, zabrał na jego szkodę w celu przywłaszczenia pilot od telewizora (...) wartości około 100 zł oraz usiłował zabrać telewizor (...) wartości 600 zł, lecz zamierzonego celu nie osiągnął, gdyż został spłoszony przez sąsiada pokrzywdzonego, przy czym używając gwałtu na osobie L. K. spowodował u niego obrażenia ciała w postaci złamania lewej kości łuku jarzmowego z wgnieceniem, które naruszyły czynności narządów jego ciała na czas powyżej siedmiu dni (k. 360-361, 508-509, 517-518);

2) wyrokiem Sądu Rejonowego w Wałbrzychu z dnia 25 lipca 2003r. sygn. akt III K – 51/03, na karę jednego roku pozbawienia wolności, za przestępstwo z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k., polegające na tym, że w dniu 3 stycznia 2002r. w W., woj. (...), poprzez zadanie ciosów nożem w plecy K. P., spowodował u niego obrażenia w postaci rany klutej okolicy łędźwiowej, które to obrażenia naruszyły czynności narządów ciała na czas dłuższy niż siedem dni, przy czym czynu tego dopuścił się w warunkach powrotu do przestępstwa (k. 360-361, 509v-510, 515-516);

3) wyrokiem Sądu Okręgowego w Świdnicy z dnia 31 maja 2006r. sygn. akt III K – 201/05, na karę 8 (ośmiu) lat pozbawienia wolności, za przestępstwo z art. 159 k.k. i art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k., polegające na tym, że w dniu 24 maja 2005r. w W., w woj. (...), działając wspólnie i w porozumieniu z bratem P. P. (3), pobili S. M. i usiłowali spowodować u niego ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu w ten sposób, że bili go rękami i kopali po całym ciele, a nadto P. P. (1) używając noża zadał pokrzywdzonemu co najmniej trzy uderzenia tym narzędziem, powodując rany klute karku, kończyny górnej lewej, ranę drążącą do tkanek miękkich pleców z krwawieniem i uszkodzeniem opłucnej i następową odmą wymagającą drenażu jamy opłucnowej lewej, złamanie nosa z przemieszczeniem i niedrożnością, sińce, obrzęki, otarcia i śródskórne wybroczyny krwawe na twarzy, które to obrażenia naruszyły czynności narządów ciała pokrzywdzonego na czas dłuższy niż dni siedem, jednak zamierzonego celu nie osiągnęli z uwagi na udzieloną S. M. pomoc medyczną, przy czym P. P. (1) czynu tego dopuścił się działając w warunkach wielokrotnego powrotu do przestępstwa (k. 360-361, 503-506).

Świadczyło to o całkowitej niepoprawności oskarżonego i jego bezrefleksyjności, a także skłonności do bezrefleksyjnego dopuszczania się najbardziej groźnych społecznie przestępstw. Co więcej, przestępstwo objęte niniejszym postępowaniem popełnił w warunkach recydywy z art. 64 § 2 k.k.

Wspomniane wnioski są w pełni zgodne z cechami osobowości oskarżonego P. P. (1), stwierdzonymi przez biegłych lekarzy psychiatrów i psychologa (k. 225-230, 235-238, 419-420, 420-421). Stwierdzili oni u oskarżonego dysocjalne zaburzenia osobowości i zespół uzależnienia spowodowanym nadużywaniem alkoholu. Oskarżony ujawnia cechy osobowości nieprawidłowej, co do której faktycznie brak jest pozytywnej prognozy terapeutyczno-resocjalizacyjnej. W jego sferze emocjonalnej dominuje skłonność do impulsywności, działania pod wpływem doraźnych emocji, zachowań agresywnych. Wykazuje niską tolerancję na stres i frustrację. Cechy osobowości nieprawidłowej u oskarżonego klinicznie manifestują się lekceważeniem norm i zasad ogólnie przyjętych, utrwalonymi zachowaniami antyspołecznymi, niezdolnością do wchodzenia w głębsze relacje z innymi. Bez powodu lub z błahego powodu w jego zachowaniu może dojść do ujawnienia agresji. Oskarżony wykazuje cechy osobowości nieprawidłowej, które klinicznie manifestują się u niego lekceważeniem norm i zasad ogólnie przyjętych oraz utrwalonymi zachowaniami antyspołecznymi, niezdolnością do wchodzenia w głębsze relacje z innymi. Oskarżony ma tendencje do działania pod wpływem doraźnych emocji bez przewidywania następstw swoich czynów. Wykazuje nadto brak poczucia winy.

Oskarżony P. P. (1) w swoim życiu nie dostosowywał się do norm i zasad społecznych. Pomimo wielu wyroków skazujących wydanych wobec niego przez sądy, nie weryfikował swoich zachowań. Zawsze wracał do popełniania przestępstw. Z tych względów w ocenie biegłej, uwzględniając wiek oskarżonego i zaawansowane zmiany osobowości, nie można prognozować o pozytywnej terapii resocjalizacyjnej wobec niego. Oskarżony sam nie przejawia chęci do zmiany swojej osobowości, w której na wysokim poziomie jest impulsywność i agresja.

Mimo tego oskarżony P. P. (1) znał i rozumiał normy prawne, a w chwili popełnienia przypisanego mu przestępstwa miał zachowaną pełną zdolność do rozumienia znaczenia swojego czynu oraz pokierowania swoim postępowaniem. Takie przesłanki nakazują rozważenie tylko takiej kary, której nadrzędnym celem jest ochrona społeczeństwa przed działaniem sprawców najcięższych przestępstw.

Wniosków o głębokiej demoralizacji oskarżonego P. P. (1), jego niepoprawności i całkowitej nieskuteczności stosowanych dotychczas zabiegów resocjalizacyjnych nie przekreślają także wnioski wynikające z wywiadów środowiskowych kuratora sądowego (k. 396, 397-399) oraz opinia z zakładu karnego, gdzie obecnie odbywa karę pozbawienia wolności (k. 496, 497-501).

Słusznie zatem Sąd Okręgowy uznał, że oskarżony swoim działaniem, a także dotychczasowym sposobem życia, w którym prawie całe dorosłe życie spędził w zakładach karnych pokazał, iż jest już osobą wysoce zdemoralizowaną i zdeprawowaną. Za każdym razem po opuszczeniu zakładu karnego po wykonaniu poprzednio orzeczonej kary niezwłocznie popełniał kolejne przestępstwa i wracał do zakładu karnego. Wyraźnie widoczna jest również tendencja do popełniania coraz cięższych przestępstw i ostatecznie dopuszczenie się najcięższego przestępstwa jakim jest zbrodnia zabójstwa, której skutek jest nieodwracalny.

Reasumując należy stwierdzić, że Sąd Okręgowy w Świdnicy słusznie uznał, że z uwagi na charakter popełnionego przestępstwa, nieodwracalną krzywdę wyrządzoną działaniem oskarżonego, jego wybitnie wysoką demoralizację i nieskuteczność stosowanych dotychczas zabiegów resocjalizacyjnych, tylko kara dożywotniego pozbawienia wolności wymierzona za przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k., przypisane oskarżonemu P. P. (1), spełni swe cele w zakresie prewencji ogólnej i szczególnej, a także nie będzie sprzeczna ze społecznym rozumieniem zbrodni, winy i sprawiedliwej odpłaty. Takie funkcje w odniesieniu do tego oskarżonego, za popełnioną przez niego zbrodnię, spełnić może jedynie kara dożywotniego pozbawienia wolności, gdyż daje ona nie tylko gwarancję długotrwałości procesu resocjalizacyjnego, ale poprzez swoją wyjątkowość i eliminacyjny charakter, spełnia funkcję izolacji sprawcy od społeczeństwa, a tym samym funkcję zabezpieczająco-ochronną przed popełnieniem przez niego w przyszłości kolejnego czynu tego samego rodzaju.

Nie można zatem podzielić zarzutów, że orzeczona wobec oskarżonego P. P. (1) kara dożywotniego pozbawienia wolności była rażąco niewspółmierna (niesprawiedliwie i rażąco surowa). Mimo surowości jest to kara sprawiedliwa, zważywszy na wszystkie wskazane wyżej okoliczności odnoszące się do czynu oskarżonego P. P. (1), a także do jego właściwości i warunków osobistych, a także sposobu życia przed przestępstwem i zachowania po przestępstwie.

Należy natomiast zgodzić się z obrońcą oskarżonego P. P. (1), że można było się dopatrzeć okoliczności łagodzących w złożeniu przez oskarżonego podczas śledztwa wyjaśnień, w których przyznał się do popełnienia zabójstwa oraz złożył wyjaśnienia opisujące swój sposób postępowania. Jednak postawa procesowa oskarżonego po wniesieniu aktu oskarżenia, w tym odwołanie przyznania się do zabójstwa, podnoszenie rzekomego skrzywdzenia przez organy procesowe i nieprawidłowego prowadzenia postępowania właściwie przez większość uczestników postępowania (policjantów, prokuratora, sądy, biegłych, świadka – konkubenta matki, który nie chciał zeznawać) każe uznać przyznanie się oskarżonego do popełnienia przestępstwa podczas śledztwa nie jako wyraz skruchy i rzeczywistego głębokiego żalu za uczynioną krzywdę, lecz jako postawę instrumentalną obliczoną na złagodzenie odpowiedzialności karnej.

Wskazane okoliczności łagodzące nie były zatem na tyle istotne, by przekreślać wnioski Sądu Okręgowego w Świdnicy, że w realiach niniejszej sprawy cele kary wypełni wyłącznie kara dożywotniego pozbawienia wolności. Będzie ona

miała charakter eliminacyjny, choć nie można się absolutnie zgodzić, by była to kara stanowiąca surogat kary śmierci, jak dawano temu wyraz w orzecznictwie (por. wyroki SA w Katowicach: z dnia 16.03.2006r. sygn. II AKa – 20/06, LEX nr 191743 oraz z dnia 15.05.2008r. sygn. II AKa – 13/08, LEX nr 447031). Nie jest to bowiem kara nieodwracalna, jak kara śmierci, a oskarżony ma nadal perspektywę powrotu na wolność, choćby korzystając z warunkowego przedterminowego zwolnienia w trybie art. 78 § 3 k.k. Takiej perspektywy nie ma natomiast pokrzywdzony, dla którego przestępstwo popełnione przez oskarżonego ma charakter nieodwracalny.

Wielokrotnie zwracano uwagę w orzecznictwie Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych, jaki kryteria muszą być spełnione, aby uznać karę za rażąco niewspółmierną. W wyroku Sądu Najwyższego w składzie 7 sędziów z dnia 9 stycznia 1973r., sygn. V KRN – 474/72 stwierdzono, że „rażąca niewspółmierność kary występuje wtedy, gdy kara orzeczona nie uwzględnia w należyty sposób stopnia społecznej szkodliwości przypisywanego czynu oraz nie realizuje wystarczająco celu kary, ze szczególnym uwzględnieniem celów zapobiegawczych i wychowawczych. Pojęcie niewspółmierności rażącej oznacza znaczną, wyraźną i oczywistą, a więc niedającą się zaakceptować dysproporcję między karą wymierzoną a karą sprawiedliwą (zasłużoną). Przesłanka rażącej niewspółmierności kary jest spełniona tylko wtedy, gdy na podstawie ustalonych okoliczności sprawy, które powinny mieć decydujące znaczenie dla wymiaru kary, można przyjąć, iż zachodzi wyraźna różnica między karą wymierzoną a karą, która powinna zostać wymierzona w wyniku prawidłowego zastosowania dyrektyw wymiaru kary oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo” (OSNKW 1973, nr 6, poz. 76).

Z kolei, Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w wyroku z dnia 30 maja 2003r. sygn. II AKa – 163/03 dał wyraz temu, że „nie każda różnica w ocenie wymiaru kary może uzasadniać zarzut rażącej niewspółmierności kary w rozumieniu art. 438 pkt 4 k.p.k., ale tylko taka, która jest natury zasadniczej, to znaczy jest niewspółmierna w stopniu nie dającym się zaakceptować. Niewspółmierność rażąca to znaczna, "bijąca w oczy" różnica między karą wymierzoną, a karą sprawiedliwą, zasłużoną” (OSA 2003, z. 11, poz. 113).

Ponieważ kara orzeczona przez Sąd Okręgowy w Świdnicy wobec oskarżonego P. P. (1) za przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. nie odznacza się rażąco niewspółmiernością, należy ją uznać za sprawiedliwą i dlatego utrzymano zaskarżony wyrok w mocy (art. 437 § 1 k.p.k.).

VII. Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 636 § 1 k.p.k. zwolniono oskarżonego P. P. (1) od ponoszenia wydatków poniesionych przez Skarb Państwa w postępowaniu odwoławczym, obciążając tymi wydatkami Skarb Państwa. Przy orzeczeniu o kosztach sądowych wzięto pod uwagę stan majątkowy i osobisty oskarżonego, jego wiek i stan zdrowia, a także praktyczny brak możliwości zarobkowych podczas wykonywania kary dożywotniego pozbawienia wolności.

Podstawę przyznania obrońcy z urzędu oskarżonego P. P. (1), adwokatowi R. B. (1) wynagrodzenia za udzieloną pomoc prawną w postępowaniu odwoławczym, która nie została opłacona, był przepis art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982r. Prawo o adwokaturze (tekst jednolity: Dz. U. z 2002r., Nr 123, poz. 1058 z późniejszymi zmianami). Wysokość wynagrodzenia adwokackiego, w tym co do zwrotu podatku VAT, ustalono w oparciu o § 17 ust. 2 pkt 5 oraz § 4 ust. 1-3 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U. z 2016r. poz. 1714).

SSA Witold Franckiewicz SSA Bogusław Tocicki SSA Barbara Krameris

SSA Wiesław Pędziwiatr SSA Edyta Gajgał